

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 4, telefon 13-44. Konto P. K. O. 32.127. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. I w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 1 Sierpnia 1935 r.

Nr. 209

Katastrofa w Warszawie

Pod gruzami zawalonego domu są zabici i ranni

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o godz. 4,30 rano przy ul. Freta 16, w domu należącem do suk. dr. Fiszhauta, w prawej 4-piętrowej oficynie nastąpiła katastrofa. Runęły najprzód nadbudówka i 3-ie piętro. Katastrofa zastała lokatorów we śnie. Część oficyny, która zawałiła się, liczyła 5 lokali z 34 mieszkańcami. Ilu z nich było w domu w momencie katastrofy, trudno narazie ustalić. Dotychczas wydobyto 18 osób, w tem 3 zabitych: Feinkuchena, Kamaznika oraz Franszletera. Z pozostałych 15 osób część jest rannych, niektóre ciężko. Ci, którzy uszyli dość wcześnie trzask walących się murów, zdolali się uratować, uciekając, bądź wyskakując z niższych pięter.

Na wiadomość o katastrofie przybyli natychmiast na miejsce oddziały straży ogniowej, które przystąpiły do ratowania i wydobywania znajdujących się pod gruzami. Dzięki natychmiastowej akcji, część osób zdołano wydobyć, jednak po godzinie rozpoczęły się walić dalsze piętra. Rozległ się trzask, strażacy musieli odstąpić od akcji ratowniczej. W chwili późniejszej runęły dalsze kondygnacje oficyny, grzebiąc pozostałych pod gruzami ostatecznie. Z niesłychaną energią przystąpiono natychmiast do akcji. Gruzy rozkopuje się w dalszym ciągu. Wiadomo obecnie, że pod gruzami znajduje się matka z dzieckiem, która żyje, gdyż utworzyło się nad nią sklepienie. Obecnie trudno stwierdzić, ile osób zginęło.

Na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie, które przystąpiły do wstępnego śledztwa.

Rannych karetki pogotowia rozmieściły po szpitalach.

P. Prezydent Starzyński natychmiast wyznaczył 1000 zł. na doraźną pomoc.

Jeśli chodzi o samą nadbudówkę, to była ona budowana w r. 1909. W chwili obecnej trudno określić zupełnie ściśle przyczynę katastrofy. Zdaje się, iż belki stropowe niższych kondygnacji podczas przebudowywania nie zostały zmienione i ze starości zawałiły się, powodując katastrofę.

WARSZAWA (Pat). Lista ofiar katastrofy w domu przy ul. Freta 16: Zabici — Fransteter Haszkiel, lat 40, oraz Fransteter Jakób, lat 16, lokatorzy 3-go piętra; Feinkuchen, Kamaznik, Goldblatt Lonia, lat 8. Ranni: Rojek Franciszek, Ryzesman Abraham, 27 lat, Fransteter Bronisława, lat 21, Fransteter Karola, Fransteter Burcha, lat 38, Kirszenblatt Doba, lat 19, Rajs Kita, lat 61, Lancer Hanka, lat 21, Goldblatt Szajndla — wstrząs nerwowy. Ponadto wydobyto tylko lekko rannego z pod gruzów 5-letniego Szmula Franstetera. Leżał on pod gruzami i przedziwnym wypadkiem zachował życie. Doznał wstrząsu nerwowego.

ZAPARCIE. Świadczenia powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”.

PREMIER TSALDARIS ULEGŁ WYPADKOWI

ATENY (Pat). Samochód premiera Tsaldarisa zderzył się dzisiaj z samochodem ciężarowym, przyczem premier odniósł lekkie obrażenia. Stan zdrowia premiera jest zupełnie dobry tak, że wyznaczony na czwartek odjazd premiera na kurację do Niemiec nie został odroczony.

Nowy rząd w Holandji

HAGA (Pat). Colijn utworzył dzisiaj nowy rząd na szerokiej podstawie, zgodnie z życzeniem królowej. Następujący ministrowie zachowali dawne teki: Colijn, premier i minister kolonii, pozatem objął on tymczasowo tekę ministra obrony, Degraeff zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych, Vanschain — tekę ministra sprawiedliwości, Devilde — tekę ministra spraw we-

wnętrznych i Oud — tekę ministra finansów, tekę ministra rolnictwa objął Deckers, b. minister obrony, i tekę ministra oświaty — Debruine, b. minister spraw społecznych. Ministrem spraw społecznych został Slingenberg, senator.

Podczas akcji ratunkowej doznali obrażeń i odwiezieni zostali do szpitala 4 strażacy, a mianowicie: Stańczak, Koziołek, Roja i Koczarski. W dalszym ciągu trwa energiczna akcja ratunkowa. Gruzy są wybierane i wywożone natychmiast samochodami ciężarowymi miejskimi. Pod gruzami jeszcze znajdują się ofiary niewydobyte. Na miejscu znajdują się 4 karetki pogotowia ratunkowego, na czele z prezesem pogotowia dr. Zawadzkiem, które noszą natychmiastową pomoc rannym. Również na miejscu są władze śledcze i prokuratorskie, które prowadzą dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy.

Zatrzymano współwłaścicieli domu Józefa i Stanisława Fiszhautów. Trzeci współwłaściciel jest nieobecny w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). Z pod gruzów wydobyto piąte zwoiki Ryzesman Kuchii, lat 53, wdowy, właścicielki sklepu.

WARSZAWA (Pat). Na miejscu zwaleni się oficyny domu Nr. 16 przy ul. Freta przybył dziś w godzinach rannych p. minister spraw wewnętrznych Kościalkowski, informując się o los ofiar i przyczyn katastrofy. P. minister przekazał tymczasowemu prezydentowi miasta stołecznego Warszawy kwotę 1 tysiąca złotych na doraźną pomoc dla ofiar katastrofy.

WARSZAWA (Pat). Z pod gruzów zwalonego domu przy ul. Freta 16 wydobyto zwoiki 6-jej ofiary, a mianowicie: Franszletera i. Kelmana, lat 20.

WARSZAWA (Pat). W związku z katastrofą przy ul. Freta 16 aresztowany został administrator tego domu p. M. Podbór. Właściciel domu przebywa zagranicą. Według przewidywań obliczeń brak jest 7 osób. Przypuszczają, że znajdują się one pod gruzami. Akcja przy usuwaniu gruzów trwa.

WARSZAWA (Pat). Przez cały dzień pracowali bez przerwy strażacy i robotnicy przy usuwaniu gruzów na miejscu katastrofy.

Dotychczas z pod gruzów wydobyto 8 ofiar, w tem 2 osoby rannione, 6 zabitych. Przed bramą bez przerwy czynna jest

karetka Pogotowia Lekarskiego wraz z lekarzami, którzy udzielają rannym pomocy. Karetka Tow. „Ostatnia Posługa” odwozi ciała zabitych do prosektorjum.

Olbrzymie tłumy zbierają się w pobliżu miejsca katastrofy.

Na miejsce katastrofy przybywają przedstawiciele władz państwowych, wydając stosowne zarządzenia. Część bezdomnych została tymczasowo ułokowana w żydowskim domu emigracyjnym.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

GENEWA (Pat). Wczoraj otwarto 87 nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów. Sesja ta ma się rozpocząć na wyznaczonym na 5 popoł. poufnym zebraniu Rady, na którym ma być ustalony porządek obrad. Ogłoszony przez sekretarjat prowizoryczny porządek obrad obejmował, jak wiadomo, jedyny punkt — spór włosko-abisyński. Premier Laval, któremu towarzyszą liczni wyżsi urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, m. in. Leger i Massigli, przybył dziś o godz. 8.40 rano. Tym samym pociągiem przybył minister Eden oraz delegat Abisynji Hawariate. Inni członkowie Rady, m. in. baron Aloisi i Litwinow, przybyli w ciągu nocy, lub we wtorek wieczorem. Polskę reprezentować będzie na Radzie stały delegat nasz do Ligi Narodów, min. Komarnicki. Przybył również do Genewy wicedyrektor departamentu politycznego p. Gwiazdowski. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia odbyły się liczne rozmowy polityczne. Premier Laval rozmawiał dłużej z bar. Aloisi, a następnie z przedstawicielem Hiszpanji p. Lopez Olivarem. Minister Eden przyjął w ciągu przedpołudnia p. Hawariate, bar. Aloisi, a następnie był na śniadaniu u p. Avenola. Sekretarz generalny

Spór włosko-abisyński

LONDYN (Pat). „Times”, stwierdzając, że wczorajsza rozmowa Edena z Lavalem doprowadziła do uzgodnienia taktyki w Genewie i że Eden zaakceptował plan działania Lavala, polegający na stopniowym likwidowaniu przez Ligę oraz oba mocarstwa sporu włosko-abisyńskiego, wypowiada następujące przypuszczenia co do wspólnej linii, uzgodnionej między Lavalem i Edenem.

Niektóre zarzuty włoskie pod adresem Abisynji są słuszne, ale wszelkie koncesje, zmierzające do ograniczenia suwerenności Abisynji na rzecz Włoch, nie mogą być poczynione wprost, lecz jedynie za pośrednictwem Ligi Narodów, jako protektorki wolności Abisynji i promotorki współczesnych europejskich ideałów cywilizacji. Nie może być mowy o usunięciu Abisynji z Ligi Narodów, ale można wskazać Abisynji na jej obowiązki względem Ligi. Wobec tego, że Abisynja nie jest

w stanie uporać się sama swego domu, międzynarodowe ciało zbiorowe, a nie jedno wojujące mocarstwo, zrobi to za nią. Praktycznie wyglądałoby to — zdaniem „Timesa” — na kolektywny mandat członków Ligi, wykonywany przez Radę Ligi z pomocą Wysokiego Komisarza ze statutu podobnym do statutu Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku. Włochy otrzymałyby żądane koncesje lokalne, ale kontrola nad Abisynją sprawowana byłaby przez Ligę Narodów i jej urzędników.

Co do obecnej sesji Rady Ligi, „Times” przewiduje, że ograniczy się ona jedynie do wyznaczenia piątego superarbitra, pozostawiając aż do 25 sierpnia rządowi brytyjskiemu i francuskiemu czas na podjęcie stosownych demarches w Rzymie i Addis Abebie.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE.

LONDYN (Pat). Specjalny korespondent agencji Reutersa donosi z Addis Abeby, stolicy Abisynji, że zgórą milion Abisyńczyków przygotowuje się intensywnie do wojny. Nawet 10-letni chłopcy uczą się walczyć bronią. Obywatele włoscy w dalszym ciągu opuszczają teren Abisynji. W Addis Abebie pozostała tylko 1 Włoszka. Odmowa posła włoskiego w Addis Abebie Vinciego wzięcia udziału w uroczystościach z okazji rocznicy urodzin cesarza uważana jest przez szerokie koła za obrazę niewybaczalną. Niektórzy doradzają nawet zerwanie stosunków dyplomatycznych z Włochami z powodu zachowania się pos. Vinciego. W Addis Abebie nie wiedzą,

PODSTĘPNA ROBOTA

Doszły do nas wiadomości, że od kilku dni chodzą po Wilnie jacyś osobnicy, którzy zbierają podpisy celem powołania do Zgromadzenia Wyborczego w Wilnie delegatów w osobach p. prof. W. Komarnickiego, p. dr. M. Gruzewskiego i innych członków Stronnictwa Narodowego. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wymienione osoby nikogo do takiej akcji nie upoważniały i że nie mają zamiaru ubiegać się o udział w Zgromadzeniu Wyborczym. Cała ta akcja ma charakter dywer-

synjny i zmierza do stworzenia pozorów, że w Stronnictwie Narodowym stanowisko w sprawie niebrania udziału w wyborach jest niejednolite.

Dywersję taką uprawiają niektóre czasopisma sanacyjne, a ostatnio — jak widzimy — jacyś niepowołani „działacze”, którzy po cichu informują, że pp. Komarnicki, Gruzewski i inni mandat przyjmą.

Przed tą podstępna robotą ostrzegamy.

Ligi rozmawiał ze swej strony z p. Hawariate oraz prezesem Rady p. Litwinowem. W kuluarach Ligi mówi się o możliwości odroczenia dzisiejszego poufnego posiedzenia Rady, wobec niewyrownania dotychczas różnicy zdań, jaka ma panować między delegatem Francji i delegatem Anglii. Laval pragnie, jak wiadomo, odroczyć do końca sierpnia dyskusję nad istotą sporu włosko-abisyńskiego i wznowić procedurę koncyliacyjną. Rząd angielski natomiast, godząc się w zasadzie z procedurą koncyliacyjną, chciałby uzyskać ze strony Włoch konkretne

gwarancje co do nieuciekania się do wojny. Podobne stanowisko zajmować ma również rząd abisyński.

GENEWA (Pat). Dzisiejsze posiedzenie minęło na licznych konferencjach i rozmowach, które prowadziły między sobą poszczególne delegaci na 87 nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów, poświęconą zatargowi włosko-abisyńskiemu.

Poufne konferencje kontynuowane były również popołudniu.

O godz. 17-ej zebrała się na posiedzenie poufne Rada Ligi Narodów.

Różne stanowiska Włoch i Abisynji

GENEWA (Pat). 87-ma nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się od posiedzenia poufnego pod przewodnictwem kom. Litwinowa, który zakomunikował porządek obrad. Przewodniczący przypomniał, że Rada Ligi zebrała się na sesję nadzwyczajną w związku z decyzją zawartą na sesji majowej, która przewidywała 25 lipca na wypadek niewyznaczenia piątego arbitra przez włoską komisję koncyliacyjno-arbitrażową.

Następnie przemawiał delegat Włoch, bar. Aloisi. Stwierdził, że prace komisji koncyliacyjno - arbitrażowej, przewidziane przez traktat włosko-abisyński z r. 1928, nie dały wyników z powodu stanowiska Abisynji, której pełnomocnicy domagali się rozszerzenia kompetencji komisji na sprawy graniczne. Baron Aloisi podkreślał doniosłość incydentu w Ual-Ual i domagał się szybkiego uruchomienia prac komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Wprost przeciwnie przedstawił sprawę delegat Abisynji prof. Jeze, przypisując Włochom winę za przerwę w pracach komisji.

Wniosek min. Lavala spotkał się z ogólnym poparciem. Jednakowoż baron Aloisi zastrzegł się, że nie będzie mógł dyskutować nad całokształtem stosunków włosko-abisyńskich, a delegat Abisynji podkreślił, że poza incydentem w Ual-Ual istnieje zasadniczy stosunek Włoch do Abisynji, który obecnie uniemożliwia porozumienie. Dlatego też Liga Narodów nie będzie mogła ograniczyć się do zbadania jedynie tylko incydentu granicznego.

Na wniosek min. Lavala zgodził się również delegat angielski min. Eden, zastrzegając jednak dla Ligi Narodów prawo zbadania całokształtu zatargu włosko-abisyńskiego. Jedną z wyższych urzędników oświadczył korespondentowi, że Abisyńczycy mają nadzieję, że Włosi ich nie zaatakują. Zdajemy sobie — powiedział — sprawę z tego, że szanse są przeciwko nam. Jak się dzieje jednak, Mussolini poszedł tak daleko, że nie może już cofnąć się. W kraju wszyscy wiedzą, że cesarz pragnie pokoju, o ile może on być osiągnięty honorowo.

MANDAT MIĘDZYNARODOWY. PARYŻ (Pat). Havas donosi z Addis-Abeby, że abisyńskie ministerstwo spraw zagranicznych przesyła wiadomościom o tem, jakoby Negus zgodził się na mandat międzynarodowy nad Abisynją pod auspicjami Ligi Narodów. Koła urzędowe twierdzą, że Abisynja takiej propozycji nie przyjmie.

PROJEKT FORMUŁY POROZUMIENIA WAWCZEJ. PARYŻ (Pat). Havas donosi z Genewy: Laval, Eden i Avenol opracowali projekt przedwstępny rezolucji, który jest obecnie podstawą rozmów. Prawdopodobnie tekst projektu formuły będzie zakomunikowany w noc bar. Aloisi'emu i Hawariatowi. Delegaci Włoch i Abisynji będą musieli skomunikować się ze swymi rządami.

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Genewy: Opracowany projekt formuły składa się z 4 punktów. Pierwszy zawiera wznowienie procedury koncyliacji, drugi zawiera zobowiązanie do nie rozpoczynania wojny w czasie koncyliacji, trzeci mówi o powołaniu piątego arbitra, czwarty zawiera oświadczenie, iż sygnatariusze traktatu z 1906 r. Abisynji udzielią swej pomocy dla uregulowania sprawy.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Dziś rozpoczęcie obrad w Genewie

Czy Rada Ligi Narodów potrafi zapobiec przelewowi krwi?

CZY ANGLJA MOŻE ZAMKNAĆ KANAŁ?

LONDYN, 30.7. (Or.). Londyński „Law Times” poświęca interesujący artykuł sprawie ewentualnego zamknięcia kanału Sueskiego w razie wojny w Afryce wschodniej.

Pismo oświadcza, że Wielka Brytania jest i pozostaje w stosunku do Suezu mocarstwem opiekuńczym. Wolność przejazdu przez kanał posiada dla przypuszczalnych uczestników wojny znaczenie żywotne. Obie strony są sygnatariuszami paktu Briand-Kelloga. To też, gdyby jedna z nich, gwałcąc pakt powyższy, wydała wojnę, nie będzie ona miała prawa skarżyć się, jeżeli państwo opiekuńcze zamknie kanał.

Ten, kto powołuje się na traktaty, musi je szanować. Radzie Ligi Narodów, która się zbierze celem zapobieżenia wojnie, proponujemy co następuje: upoważnienie Wielkiej Brytanii, jako państwa opiekuńczego, do zamknięcia kanału dla okrętów państw walczących i ich sił zbrojnych. Gdyby propozycja ta została przyjęta, pozwoliłaby ona tak kanałowi, jak i jego kontrolerom, odegrać nową i szlachetną rolę obrońców pokoju światowego.

NASTROJE W GENEWIE

LONDYN, 30.7. (PAT). Korespondent genewski, agencji Reutera donosi: W Genewie sądzą naogół, iż W. Brytania nie będzie zadowolona z odroczenia sprawy włosko - abisyńskiej przez przedłużenie istnienia komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Korespondent rzymski Reutera podaje, że, zdaniem władz, zebranie genewskie będzie dalszym ciągiem zebrań majowych w sprawie sporu włosko - abisyńskiego, a wszelaka próba zdszczerzenia ram dyskusji będzie zdecydowanie zwalczana, choć możliwe, że Włochy dadzą pełne wyjaśnienie sprawy włoskiej przeciwko Abisynii.

Według doniesień Reutera z Paryża, koła francuskie żywią nadzieje, iż zebranie genewskie upłynie spokojnie i że Włochom i Abisynii udzielony będzie termin do 25 sierpnia, aby pokójowo zatoczyły swe nieporozumienia.

SPOTKANIE LAVAL — EDEN

PARYŻ, 30.7. (PAT). Podczas rozmowy chargé d'affaires brytyjskiego, Campbella, z Lavalem ustalono, iż spotkanie premiera francuskiego z udającym się do Genewy ministrem Edenem odbędzie się we wtorek o godz. 17-ej.

Przedmiotem konferencji będzie sprawa abisyńska. Niewiadomo jeszcze, czy Laval i Eden wyjadą do Genewy tym samym pociągiem, jest to jednak prawdopodobne.

DZIAŁAĆ NA ZWŁOKĘ

PARYŻ, 30.7. (PAT). Agencja Havasa donosi: Prasa przywiązuje duże znaczenie do dzisiejszej rady ministrów, na której Laval ma wygłosić exposé o stanowisku, jakie zajmie w Genewie.

W artykułach wszystkich pism powtarzają się słowa: umiarkowanie, zwłoka i pojednawczość.

„Le Journal”, „L'Oeuvre” i inne „dzienniki” przypuszczają, że Laval powoła się na uchwały z dn. 25 maja, przewidujące prace komisji arbitrażowej do dnia 25 sierpnia oraz mianowanie 5 arbitra. Prasa widzi w tem jedyny sposób uniknięcia zerwania ze strony włoskiej oraz ostatnią możliwość pozyskania czasu, by znaleźć zadowalające rozwiązanie.

„L'Echo de Paris” doradza Lavalowi, aby starał się uzyskać zwłokę. Dziennik pisze: Mussolini powinien zrozumieć, iż postawi Francję w trudnej sytuacji, jeżeli swemi oświadczeniami i gestami będzie zagroził szeregowi traktatów. Jeżeli Mussolini zdecydowanie się na współpracę z mocarstwami konserwatywnymi, można mu będzie tego tylko powinszować. Ale występowanie poza Europę w charakterze „siły rewolucyjnej” może jedynie powiększyć trudności, jakie są związane z jego zadaniem.

SYMPATJE DLA ABISYNIJ

LONDYN, 30.7. (PAT). „Times” w depeszy z Kalkuty donosi o wielkim meetingu muzułmanów i Hindusów, na którym wygłoszono liczne przemówienia, wymierzone przeciwko Włochom i innym „mocarstwom imperjalistycznym”. Najstraszniejsze ataki były skierowane przeciwko włoskiemu faszystom i hitlerystom.

LONDYN, 30.7. (PAT). „Times” donosi z Aleksandrii, że stowarzyszenie młodych muzułmanów zwołało wielkie zgromadzenie muzułmanów i koptów, by zorganizować „komisję obrony niezależności abisyńskiej”. Oficerowie egipscy i turecy w wielkiej ilości pragną wstąpić do armii abisyńskiej.

LITWINOW JEDZIE DO GENEWY

PARYŻ, 30.7. (PAT). Havas donosi z Genewy: Oczekują tu przybycia Litwinowa, przewodniczącego rady Ligi Narodów, dziś wieczorem. Delegat Włoch, baron Aloisi i włoscy członkowie komisji arbitrażowej w Scheveningen, Montagna i Aldovrandi, oczekiwani są dziś w nocy. Rada Ligi Narodów będzie w komplecie jutro. Kunzl Jizersky zastąpi w radzie Beneza, jako przedstawiciel małej ententy. Czechosłowację reprezentować będzie poseł w Paryżu Osusky.

BRAK DECYZJI CO DO STANOWISKA ANGLJI

LONDYN, 30.7. (PAT). Agencja Reutera donosi: Przed wyjazdem min. Edena rząd brytyjski nie powziął żadnej decyzji na temat dyrektywy, której należy się trzymać co do procedury na sesji rady Ligi Narodów, ponieważ o tej procedurze zdecydować musi rada sama. Jednakże w Londynie sądzą, że rozmowy Edena z Lavalem pozwolą na ustalenie jedności pomiędzy Francją i W. Brytanią w sprawie stanowiska, które wypadnie zająć w Genewie.

BYŁE „NIE NARUSZAĆ PRZYJAZNI”

PARYŻ, 30.7. (PAT). Havas donosi: W exposé na radzie gabinetowej Laval oświadczył, że delegacja francuska na radzie Ligi Narodów troszczyć się będzie o to, aby nie naruszyć przyjaźni Francji z Anglią i Włochami, uszanować zobowiązania wobec Ligi Narodów, uniknąć ciężkiego przesilenia w Lidze i spełnić rolę pojednawczą.

NOWY ATAK NA ANGLJĘ

RZYM, 30.7. (PAT). „Popolo d'Italia” w artykule „omawiającym zatarg włosko - abisyński, atakuje ostro politykę Anglii i podkreśla, że zatarg ten mógł być rozwiązany bez użycia siły zbrojnej, gdyby Anglia była doradziła negocjować zawarcie kompromisu z Włochami. Dziennik oskarża Anglię, że swą taktyką wzmożła nastroje wojownicze cesarza abisyńskiego i zarzuca jej, że używa Ligi Narodów dla swych celów imperialistycznych.

NOWA PROPOZYCJA, ZROBIONA ABISYNIJ

LONDYN, 30.7. (PAT). Otrzymało tu wiadomość o nowej propozycji, uczynionej w Addis-Abeba cesarzowi Abisynii.

W myśl tej propozycji nad Abisynją zostałyby rozciągnięte mandat europejski pod kontrolą Ligi narodów, z tem jednak zastrzeżeniem, że żadne z mocarstw europejskich nie uzyska w Abisynii uprzywilejowania politycznego, integralność państwa abisyńskiego będzie zagwarantowana oraz, że rząd abisyński posiadać będzie swobodę wyboru swych doradców międzynarodowych.

Natomiast mandat ten przewidywałby pewne określone przywileje gospodarcze dla Włoch. Cesarz Abisynii oświadczył, że gotów jest przyjąć pomoc międzynarodową dla wzmoczenia postępu cywilizacji w Abisynii, jeżeli propozycja powyższa odpowiada jego intencjom.

Należy przypuszczać, że inicjatywa tej propozycji pochodzi od Wielkiej Brytanii.

OBCY OFICEROWIE W ABISYNIJ

LONDYN, 30.7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Capetown: Cesarz Abisynii przesłał kablagram do przedstawiciela dyplomatycznego Abisynii w Capetown, aby natychmiast skierował do Abisynii samolotami europejskich, którzy zaciągnęli się jako oficerowie do armii abisyńskiej. Cesarz zawiadamia jednocześnie, że na ekwipunek każdego z tych oficerów Abisynia przeznaczą po 200 funtów szterlingów.

LAVAL O ABISYNIJ

PARYŻ, 30.7. (PAT). Jak podaje Havas, na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów Laval poinformował członków rządu o sytuacji zagranicznej, a w szczególności o działalności dyplomatycznej, związanej z konfliktem włosko-abisyńskim.

Przemówienie premiera było stosunkowo krótkie, gdyż, jak wiadomo, problem ten był już obszernie rozważany na ostatnim posiedzeniu rady ministrów. Wprawdzie od tego czasu stanowisko Włoch i Abisynii zostało publicznie bliżej określone w telegramach, wymienionych niedawno pomiędzy Rzymem, Addis-Abeba i Abisynią a Genewą, ale nie zaszedł żaden fakt, zasadniczo zmieniający sytuację.

Dyrektwy, jakimi kierować się będzie Laval na najbliższej sesji rady Ligi, pozostają niezmiennione. Delegat francuski, kierując się chęcią nienażania na szwank przyjaźni z Anglią i z Włochami, pragnie oszczędzić Lidze Narodów niebezpiecznego przesilenia. Będzie więc działał w kierunku pojednawczym. Oczekuje się zresztą tego samego od zainteresowanych rządów, które żywią nadzieje, że w widzie to na dobro sprawi pokój i organizmowi politycznemu międzynarodowej współpracy.

„NIC IM NIE WIADOMO”

LONDYN, 30.7. (PAT). Oficjalne koła brytyjskie oświadczają, że nie jest im wiadome o propozycji ustanowienia międzynarodowego mandatu europejskiego nad Abisynią pod kontrolą Ligi Narodów. Koła te podkreślają, że w chwili obecnej, w przedmiocie rozważania sporu przed radą Ligi Narodów, rząd brytyjski nie występowałby za żadną nową propozycją, nie chcąc krzyżować akcji Ligi.

Zdaniem wspomnianych kół propozycja ta stanowi całkowicie prywatną inicjatywę pewnych angielskich kół politycznych, zbliżonych do obozu radykalnego i do partii pracy. Propozycje podobne wysuwane były w ostatnich dniach przez rozmaite osobistości z tego właśnie obozu, w listach otwartych, zamieszczanych na szpaltach „Timesa”.

LAVAL I EDEN JADĄ DO GENEWY

PARYŻ, 30.7. (PAT). Rozmowa premiera Laval z ministrem Edenem trwała około 40 minut. W konferencji tej wzięli udział ze strony francuskiej sekretarz generalny Quai d'Orsay Leget, a ze strony brytyjskiej — szef departamentu Ligi Narodów w Foreign Office, Strang, i ambasador brytyjski w Paryżu Clerk.

Po zakończeniu rozmowy, premier Laval oświadczył przedstawicielom prasy co następuje: Rozmawiałem z min. Edenem o kwestii, która znajduje się na porządku dziennym rady Ligi Narodów. Zbadaliśmy ją w jej całości i pod różnymi kątami widzenia. Po rozmowie tej nastąpią jeszcze inne rozmowy w Genewie.

Laval i Eden wyjeżdżają dzisiaj wieczorem do Genewy.

ODROCZENIE DYSKUSJI DO 25 SIERPNIA?

PARYŻ, 30.7. (PAT). Agencja Havasa w depeszy z Londynu podaje, iż gdyby dzisiejsze rozmowy francusko-angielskie w Paryżu wykazały możliwość porozumienia pomiędzy Francją, Anglią i Włochami w sprawie bezpośredniej procedury pojednawczej włosko - abisyńskiej, Anglii zgodzą się na to, by rada Ligi ograniczyła swe prace do mianowania piątego członka komisji pojednawczo - arbitrażowej.

Wówczas dyskusja ogólna odroczonej została do 25 sierpnia, tymczasem zaś mogłyby nastąpić interwencje na rzecz uregulowania zatargu włosko - abisyńskiego. W razie, gdyby porozumienie powyższe nie doszło do skutku, delegacja angielska nalegać będzie, by rada Ligi zajęła się niezwłocznie całością sporu.

Bandyci wykoleili pociąg

HSING - KING — 30.7. (PAT) — W odległości 60 klm. od Hsing-king bandyci wykoleili pociąg, który jechał w kierunku Seisan na Korei. 9 Japonczyków i 2 Mandżurów zostało zabitych, 3-ch Mandżurów jest ciężko rannych.

Bandyci uprowadzili z sobą, w celu uzyskania okupu, 5 Japonczyków i 20 Mandżurów. W pociągu znajdowało się 220 pasażerów, prócz 12 żołnierzy stanowiących straż pociągu. Żołnierze ci zostali, po zaciętej walce, zabici lub rozbrojeni.

Na miejsce katastrofy wysłano dwa pociągi ratunkowe. Wojska japońskie i mandżurskie zorganizowały pościg za bandytami.

Dalsza akcja antyżydowska w Niemczech

BERLIN, 30.7. (PAT.). Policja w Duesseldorfie aresztowała pewnego Żyda za utrzymywanie stosunków z aryjkami.

W ślad za innymi miejscowościami nadreńskimi rada gminna w Wittlich nad Mozela ogłosiła uchwałę, zakazującą Żydom osiedlenia się w tem mieście. Nie wolno też Żydom kupować domów albo gruntu. Roboty gminne nie będą udzielane sympatykom Żydów. Zakupy u Żydów uważane będą jako zdrada narodu.

Podobne uchwały zapadły w szeregu miejscowości nadreńskich nad Mozela i w górach Eifel. W szeregu miejscowości odbyły się manifestacje przeciwko dopuszczaniu Żydów do zamieszkiwania w nich.

Policja państwowa w Halle aresztowała 13 osób za „shańbienie rasy”. A.

Zderzenie dwu motocyklów

TARNÓW, 30.7. (PAT.). Wczoraj późnym wieczorem na drodze Tarnów-Pilzno nastąpiło zderzenie 2 motocyklistów, jadących w przeciwnych kierunkach, inż. Witolda Hennela z Mościc i Jana Majewskiego, studenta medycyny uniwersytetu lwowskiego.

Obaj motocykliści doznali strazkania lewych nóg. W stanie b. ciężkim przewieziono ich do szpitala w Tarnowie.

Teplenie masonerji w Niemczech

BERLIN — 30.7. (PAT) — Urzędowy organ min. skarbu zawiadamia, że od dnia 1 września każdy podległy ministerjum urzędnik złoży ma deklarację, czy należał bądź należy do jakiegokolwiek loży wolnomularskiej lub innej pokrewnej organizacji.

W razie odpowiedzi twierdzącej wszelkie awanse danego urzędnika lub powierzenie mu kierowniczych stanowisk uzależnione będą od każdorazowej zgody ministra.

Tajfun na Formozie nie wyrządził większych szkód

TOKIO — 30.7. (PAT) — Tajfun, który nawiedził wczoraj wieczorem Formozę, nie wyrządził znaczniejszych szkód i nie spowodował strat w ludziach dzięki temu, że obserwatorium meteorologiczne uprzedziło ludność o grożącym niebezpieczeństwie.

Przeszło 100 okrętów zdołało schronić się w portach. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna, która uległa przerwie, została dziś rano wznowiona.

Tajfun posunął się w kierunku Amoy.

Tajfun nad Mandżurją

LONDYN, 30.7. (A. T. E.). Z Tokio donoszą: Tajfun, który zniszczył część wyspy Formoza, przeszedł obecnie nad Mandżurją, wyrządzając poważne szkody.

Według wiadomości z Mukden, rzeka Hun-Ho przerwała tamy i zalała setki kilometrów. Komunikacja kolejowa jest przerwana.

Upały w St. Zjednoczonych

NOWY JORK — 30.7. (PAT) — W środkowych stanach panują niebywale upały. Z powodu porażenia słonecznego zmarły w ciągu kilku ostatnich dni 34 osoby.

Tajemnicze promienie

NOWY JORK — 30.7. (PAT) — „New York Times” donosi, że w laboratorjach fortu Monmouth w stanie New Jersey dokonano doświadczeń z nowymi tajemniczymi promieniami, które pozwalają wykryć obecność okrętów nieprzyjacielskich w odległości przeszło 80 km. od brzoju.

Katastrofa lotnicza

HELSINKI, 30.7. (PAT). W pobliżu Wyborga wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. Dwa samoloty bombardowe podczas ćwiczeń zderzyły się na wysokości 300 metrów. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch zbiorników z benzyną i oba samoloty w płomieniach spadły na ziemię.

Jeden oficer i czterech podoficerów zginęło. Jeden oficer i jeden podoficer uratowali się, skacząc ze spadochronem.

resztowani — jak podaje prasa — wśród których znajdują się również żydowscy właściciele dwóch znanych domów towarowych w Halle, zmusili kobiety do utrzymywania z nimi stosunków, wyzyskując przytem ich zaletność socjalną.

We Wrocławiu policja aresztowała znowu kilku Żydów za utrzymywanie stosunków z kobietami niemieckimi.

Wszyscy aresztowani przewiezieni będą dziś do obozów koncentracyjnych.

Przygotowania do lotu Lewoniewskiego

MOSKWA, 30.7. (PAT). Kierownik centralnej dyrekcji północnych dróg morskich, Schmidt, oświadczył, że przygotowania do lotu Lewoniewskiego z Moskwy do San Francisco zostały już ukończone. Dzień odlotu zależy jedynie od warunków meteorologicznych, które do 31 b. m. zapowiadały się niepomyślnie.

Samolot Lewoniewskiego jest jednopłatowcem, znak rozpoznawczy Z. S. R. R. Nr. 025. Motor, typu M 34 o sile 950 koni, oraz cały aparat są konstrukcją sowieckiej i zbudowane zostały w Z. S. R. R. z materiałów sowieckich.

MOSKWA, 31.7. (PAT). Lotnicy Lewoniewski i Bajdukow codziennie dokonywują próbnych lotów, starannie badając pod wszystkimi względami samolot, który ma przelecieć z Moskwy do San Francisco ponad biegunem północnym.

Sami lotnicy znajdują się pod stałą kontrolą lekarską. Lotnik Gromow, który ustalił rekord lotu na odległość bez lądowania, oświadczył, że samolot Lewoniewskiego jest doskonale przygotowany do lotów arktycznych. Poważne trudności mogą napotkać lotnicy w postaci skłębionych chmur pomiędzy Archangielskiem a ziemią Franciszka Józefa oraz nad Alaską, gdzie samolot, znajdujący się wśród chmur, niewątpliwie pokryje się powłoką lodową.

Zdaniem ekspertów wszystko zależy od pogody. Jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne, lot odbędzie się normalnie.

Napad bandycki w najruchliwszym punkcie N. Yorku

NOWY JORK — 30.7. (PAT) — Na Piątej Avenue, najruchliwszej i jednej z najelegantszych ulic Nowego Jorku, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w odległości kilku kroków od policjanta, kierującego ruchem ulicznym.

Napad i kradzież dokonane były z błyskawiczną szybkością. Setki przechodniów widziały, jak dwaj młodzi bandyci wzięli właściciela sklepu jubilerskiego i jego pomocnika, zabierając z okna wystawowego i ze sklepu kosztowności.

Pośród skradzionych drogocennych przedmiotów znajduje się naszyjnik, który niegdyś należał do Marji Antoiny.

Kronika telegraficzna

— Havas donosi z Bukaresztu, że wylądował tam samolot wojskowy niemiecki z trzema pasażerami i z aparatem dla zdjęć filmowych. Samolot nie miał prawa na przełot nad Rumunią.

W odpowiedzi na pytanie w izbie gmin zastępca ministra wojny, Hacking, oświadczył: Po paroletnich próbach ministerjum wojny postanowiło używać lekkich karabinów maszynowych czechosłowackich, zwanych „Bren” zamiast karabinów Lewis'a. „Breny” będą wyrabiane w Anglii.

— Na jeziorze Garda zatonała wielka łódź, w której znajdowali się członkowie wycieczki, powracającej z Portese do Salo. Łódź wyrzuciła się spodwu wielkiego wiatru. Część podróżnych zdołała dopłynąć do brzoju. 5 osób zatonało.

— Na stacji San Vicente (Hiszpanja) zderzyły się dwa pociągi z powodu złego nastawienia zwrotnicy. 3 wagony zostały całkowicie rozbite. 6 pasażerów jest ciężko rannych. Przeszło 100 osób odniosło lekkie obrażenia.

— Na jeziorze Garda wyrzuciła się łódź motorowa. 4-ech pasażerów i mechanik zatonało.

— Jak donosi wydawnicza firma „Hoheneichen”, w ciągu ostatnich 2 i pół miesięcy sprzedano pół miliona egzemplarzy broszury Rosenberga p. t. „Do obskurantów naszych czasów”. Broszura ta stanowi, jak wiadomo, odpowiedź Rosenberga na krytykę jego dzieła „Mit 20 wieku”.

ODŚWIEŻENIE INTELIGENCJI

W prasie sanacyjnej, łącznie z częścią prasy opozycyjnej, rozwinęła się ostatnio dyskusja na temat, z jakich żywiołów powinien się rekrutować nowy narybek inteligencji. Dyskusji tej dał początek p. Studnicki, pisząc, że nie leży w interesie kulturalnego poziomu kraju liczniejszy dopływ żywiołów ludowego pochodzenia do warstw wykształconych, gdyż nasiąkanie tych żywiołów pierwiastkami wysubtelnionej kultury może się dokonywać tylko na przestrzeni paru pokoleń, a więc obecność w warstwie inteligencji licznej rzeszy ludzi, społecznie awansowanych w jednym pokoleniu, poziom tej warstwy obniża. Na wywody p. Studnickiego odpowiedziano z kilku stron, podnosząc — niezależnie od argumentów z dziedziny ideologii i frazeologii demokratycznej, których użyto — wartość świeżego, niosącego w sobie powiew ziemi, żywiołu chłopskiego dla naszego życia kulturalnego.

I jeden i drugi punkt widzenia zawiera dozę prawdy i dozę błędu.

Nie ulega kwestji, że trwanie i ciągłość środowiska kulturalnego jest ważną gwarancją trwania kultury. Kultura nie jest abstrakcją, unosząca się gdzieś w obłokach, ale jest konkretnym dorobkiem twórczości i pracy w dziedzinie duchowej, a także i materialnej, trwającym w środowisku ludzkim. Bez środowiska ludzkiego nie można sobie kultury wyobrazić. A środowisko, którego skład osobowy wciąż się zmienia, przestaje być środowiskiem. Wprawdzie dorobek kulturalny może przechodzić z mistrza na ucznia, ale o wiele skuteczniej przechodzi on z ojca na syna i z rodziny na rodzinę, zwłaszcza, gdy nie chodzi o pojedyncze zdobycze, ale o rzecz o wiele ważniejszą: o ogólną kulturalną atmosferę, w której twórczość kulturalna może się dopiero rozwijać. To też dopływ do środowiska kulturalnego żywiołów świeżych, tak znaczny, że nie tylko te żywioły są przez środowisko wchłaniane, ale następuje asymilacja wzajemna, dzięki której i samo środowisko się do tych żywiołów upodabnia, jest zjawiskiem z punktu widzenia interesów kultury niepożądanym.

Ale tembardziej niesłuszny jest pogląd przeciwny, którego konsekwencją jest wniosek p. Studnickiego, że należy dopływ chłopski do inteligencji polskiej zahamować.

Przedewszystkiem — silne indywidualności zdolne są asymilować się do kulturalnego środowiska bardzo szybko. Któż odmówi bardzo wysokiej kultury Janowi Kasprzowiczowi, czy Julianowi Fałatowi, którzy wydzwignęli się w pierwszym pokoleniu i sami w swem dziedziństwie pełnili jeszcze obowiązki pastuszków!

Następnie — dopływ świeżych żywiołów, o ile nie jest nadmierny liczebnie, a więc nie pociąga za sobą przemian rewolucyjnych, zawsze środowisko kulturalne wzbogaca o nowe, świeże pierwiastki. Warstwa inteligencji jest z natury rzeczy dość odsunięta od przyrody i od realnego życia. Gdybyśmy ją pozbawili dopływu żywiołów chłopskiego, wkrótce zamieniłaby się na bezduszną kaste, o wyobrażeniach papierowych, nie rozumiejącą życia ani świata. Wprawdzie stan urzędniczy jest rzeczą lepszą od luźno zrekrutowanych urzędników, stan oficerski od poprostu tylko oficerów i t. d., — ale stan, to nie znaczy zamknięta kasta. Naprawdę żywotny i zdrowy jest tylko ten stan, którego ściany nie są zamknięte i który dokonany ciąglej przemiany materji z resztą społeczeństwa. Kto zna wielkość dopływu żywiołów ludowych do polskiej szlachty przed rozbiarami i wartością tego dopływu dla kraju, ten z pewnością nie będzie się domagał zamknięcia dostępu synom chłopskim do dzisiejszej polskiej inteligencji!

Tyle uwag natury ogólnej. A teraz — uwagi związane z chwilą i miejscem.

Liga Narodów i sprawy afrykańskie

W śróde zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów. Jedynym przedmiotem jej obrad mają być podobno sprawy afrykańskie.

Wyobraźmy sobie, że nie znamy piętnastoletnich dziejów instytucji genewskiej, że wiemy o niej tylko tyle, co wiadano w r. 1919, i co prezydent Wilson i jego inspirator, pułkownik House, umieścili w statucie Ligi, włączonym do traktatu wersalskiego. Gdybyśmy się wówczas dowiedzieli, że zagraża ekspedycja kolonialna Włoch na lądzie afrykańskim przeciwko Abisynji, to nie wzruszylibyśmy się tem zbyt, bo bylibyśmy pewni, że najwyższy trybunał narodów — Liga — wystąpi energicznie w obronie niepodległości i całości państwa, które jest jej członkiem, że Włosi będą powstrzymani, ba — ukarani...

Dzisiaj, po tylu doświadczeniach, wiemy, że nic podobnego się nie stanie. Wiemy, że uczuciem panującym w Genewie, w biurach na wybrzeżu Wilsona jest zakłopotanie, wynikające ze świadomości, iż Liga jest zupełnie bezsilna, że jedyną jej troską być musi

to, jak wyjść z honorem z niezwykle trudnej sytuacji. Abisynja i jej protektorzy w Londynie pragnęli, żeby Rada Ligi wystąpiła w roli sędziego, by rozpatrzyła całe zagadnienie włosko - abisyńskie, by powzięła uchwały, które byłyby wyrokiem sądu międzynarodowego. Lecz — niestety — rząd włoski się na to nie godzi i żąda, by Rada pozostała w granicach czystych formalności. Zatarł wyniknął z powodu zajść pod Ual-uai, została wyznaczona komisja, złożona z 4 arbitrow, komisja ta nie zdołała zatargu załatwić do 25 b. m., terminu wyznaczonego przez Ligę Narodów — powiadają Włosi — Rada Ligi może się tedy zajmować jedynie tą sprawą, a nie całością zagadnień afrykańskich...

Zebrani w Genewie członkowie Rady będą się odrazu musieli zdecydować, jaki zakres zechcą nadać swym obradom, zdając sobie przytem sprawę z tego, że jeśli nie zechcą się trzymać w ramach zakresu wyznaczonych przez Włochy, to te ostatnie obrócą się tyłem do Ligi, idąc śladem Japonji i Niemiec....

Pozycja Włoch jest dość silna nie tylko dlatego, że Rada nie zechce doprowadzić do opuszczenia Genewy przez jedno jeszcze mocarstwo, lecz dla dwóch jeszcze powodów. Przedewszystkiem mają Włochy po swojej stronie Francję, która pragnęłaby wprowadzić niedopuszczalność do wojny z Abisynją i stara się ochraniać prestige Ligi, lecz która rozumie znaczenie zaangażowania się Włoch w Afryce wschodniej i ma bardzo ważne powody polityczne dla szukania przyjaźni z Rzymem. A następnie: nic tak nie odpowiada zwyczajom i zdolnościom genewskim, jak odkładanie. Mimo tedy wysiłków Anglii, mimo antywłoskiego usposobienia państw neutralnych, jest rzeczą najprawdopodobniejszą, że Rada nic nie zdecyduje, — nic nie załatwi, lecz z całą powagą i z zachowaniem wszelkich formalności odłoży całą sprawę do września. Postanowienie takiemu będzie przyświecała nadzieja, że w ciągu miesiąca uda się na drodze zwykłej akcji dyplomatycznej zapobiec wybuchowi wojny w Afryce.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

DEMONSTRACJA PRZECIW ANGLJI

Sjonści w Polsce dokonali onegdaj wyboru delegatów na sjonistyczny kongres powszechny, który w tym roku zbierze się w Szwajcarii, w Lucernie. Większość uzyskała lewicę, która też zapewne rządzić będzie dalej w „Agencji Żydowskiej”. Układ sił w łonie sjonizmu może być dla nas obojętnym, ale polityka międzynarodowa Egzekutywy Sjonistycznej, angażująca znaczną część polskich obywateli musi nas interesować: Dlatego zwróciliśmy uwagę na następujące doniesienie żydowskiego dziennika „5 rano”

„Natychniast po otwarciu Kongresu wyznaczony zostanie specjalny dzień, poświęcony demonstracji całego kongresu przeciw planowi Rady Ustawodawczej. Z deklaracjami wystąpią kierownice osobowości i najlepsi mówcy Kongresu. Zaproszone zostaną do udziału w tej demonstracji również i nie żydowskie osobowości z kół Ligi Narodów, znawcy mandatu i prawa międzynarodowego. W ten sposób — liczą — protest w Lucernie przeciwko Radzie Ustawodawczej rozjedzie się głośnie echem, z czem Anglija będzie musiała się liczyć”.

A zatem delegaci naszych (!) sjonistów wezmą udział w wystąpieniu przeciw Anglii, zamierzającej wprowadzić w Palestynie coś w rodzaju parlamentu, by czynić zadość życzeniom Arabów. Oczywiście z ich sjonistycznego stanowiska wystąpienie to ma swój sens, ale znajduje się ono w kolizji ze stanowiskiem polskim. My nie mamy żadnego interesu w demonstracji przeciw Anglii. Jest to kolizja małego znaczenia ale za nią napewno przyjdą większe. Jedynym sposobem uniknięcia ich w przyszłości musi być pozbawienie Żydów obywatelstwa polskiego. Trudno bowiem pogodzić realne obowiązki obywateli polskich z obowiązkami, których źródło tkwi w patriotyzmie palestyńskim. Nie można mieć dwóch ojczyzn, ani dwóch patriotyzmów.

„INDYWIDUALNOŚCI ANI WIELKIE ANI ŚWIETNE”

Trafnie ocenia „Czas” stanowisko Stron. Narodowego, twierdząc, że było ono w walce z reżimem pomiarowym ze wszystkich stronictw „najbardziej zdecydowanym, konsekwentnym i jednolitym”. Również można się zgodzić z jego opinią, że ci oportuniści, którzy ze Str. Lud. przeszli do sanacji, „nie byli indywidualnościami ani wielkimi, ani świetnymi”. Nawiasem dodajemy, że wśród tych ludowców, którzy po r. 1926 pospieszyli z pomocą — zwycięzcom, znajdują się m. in. Bojko, Byrka, Sanojca, Paschalski, Fidelus, Kulisiwicz, Michalkiewicz.

Trudno jednak zrozumieć optymizm organu konserwatywnego, który z listu p. Langer'a (wzmiankowanego przez nas wczoraj) wnosi, że

„bojkot ogłoszony przez opozycję się nie uda, że ludność pogłosuje, jeśli tylko w przyszłym sejmie ujrzy sejm gospodarczy, zdolny przez rozsądną politykę gospodarczą zmienić czy poprawić jej dole”.

Przyszły sejm ma być zatem i rozumny i wszechmocny! Tego nie przewiduje ani konstytucja, ani zwykły zdrowy rozsądek. Kandydują znani sanatorzy. Wszystko można o nich powiedzieć tylko nie to, żeby mogli chcieli lub umieli zmienić politykę rządu w jakiegokolwiek dziedzinie.

P. Langer zaawansował w „Czasie” na „poważnego działacza” a jego uwagi nazwano „cennymi i bardzo pozytywnymi”. Wystarczy zbliżyć się do sanacji, by najbardziej okrzyknięty partyjnik zmienił się na poważnego i pozytywnego polityka.

Nie przeszkodzi to zapewne „Czasowi” zaliczyć go później do „indywidualności ani wielkich ani świetnych”. Jak tamtych...

ŻYDZI A OBÓZ NARODOWY

„Nasz Przegląd” taką stawia perspektywę

„Endecja doszedłszy do władzy, wypowie mniejszościom narodowym walkę na śmierć i życie, gotując im całkowitą zagładę i nie cofając się przed rozpętanem wojny domowej, bodaj z narażeniem na szwank interesów państwa. Ten wzgląd na interes zarówno ich własny jak i ogólnie państwowo nakazuje mniejszościom mieć się na baczności i wystrzegać się wszystkiego, co może bodaj pośrednio wesprzeć Endecję”.

Arogancja żydowska, pozwala sobie pisać o możliwym „narażeniu na szwank interesów państwa” przez Obóz Narodowy. daje nam miarę niewiści, jaką się cieszą narodowcy wśród Żydów. Jest to w porządku. I w porządku jest także zapowiedź „Naszego Przeglądu”, że Żydzi i w tych wyborach znajdują się wśród naszych wrogów.

Czy król Jerzy II powróci?

W myśl uchwały parlamentu greckiego, odbyć się ma przed 15 listopada plebiscyt nad formą rządu w Grecji. Przywrócenie monarchji, które po niedanej rewolucji Venizelosa w początkach marca wydawało się pewnym, dziś uchodzi już tylko za prawdopodobne. W kraju niema entuzjazmu dla monarchji, a tem mniej dla b. króla Jerzego II. Obecne nastroje greckie można nazwać rozczarowaniem zarówno do monarchji, jak i do republiki. Pierwsza przyniosła Grecji straszliwą klęskę w Małej Azji, druga — słabość i krótkotrwałość rządów. W Grecji istnieje dziś właściwie tylko obozy antymonarchistów i antyrepublikanów. Niewesoła będzie w tych warunkach sytuacja króla, jeśli do Aten powróci. Będzie królem partji i to partji nawet nie rojalistów, ale republikanów, rozczarowanych do republiki. Za kilka lat Grecy — których zmienność jest dzisiaj takasama, jaką była za Temistoklesa — rozczarują się do monarchji...

Właściwie system rządów, jaki ma zastąpić republikę, nie będzie monarchją. Premier Tsaldaris zastrzeża się przeciw tej nazwie. Ma to być demokracja „królewska”, lub „ukoronowana”. Różnić się będzie od republiki tylko dziedzicznością szefa państwa. Król nie będzie miał więcej władzy, niż prezydent. Będzie jej miał nawet mniej, gdyż po rewolucji 1 marca zniesiono w Grecji senat. Nie będzie mógł zatem król Jerzy przeciw Izbie powszechnego głosowania manewrować na terenie izby wyższej.

Gdybyż ten król był przynajmniej osobą nieznaną, zdolną obudzić w narodzie wielkie nadzieje! W r. 1830 to właśnie okoliczność skłoniła zwycięską rewolucję lipcową do powołania Ludwika Filipa na tron francuski. Albo gdybyż — panując przez kilkanaście miesięcy — pozostawił w Grecji

dobrze i trwale wspomnienie! Żadnym jednak z tych atutów Jerzy II nie rozporządza. Wśród ludności starej Grecji istnieje sentyment dla jego zmarłego ojca, Konstantyna, któremu zapomniało, że jako następca tronu przegrał haniebnie wojnę z Turcją w r. 1897, a pamięta się jedynie, że w dwóch wojnach bałkańskich, r. 1912 i 1913, okrył wojska hellenickie laurem zwycięstw i przyłączył do Grecji pokorne części Macedonii, Tracji i Epiru. Był czas, kiedy zdawało się Grekom, że zwycięski król wkroczy pewnego dnia do Konstantynopola i wskrzesi dawne grecko - bizantyjskie cesarstwo Paleologów. Konstantyn I — niedoszły cesarz Konstantyn XII — złączył się w pamięci wielu patriotów greckich z temi górnymi marzeniami ich młodości. Klęski w Azji Mniejszej, w r. 1921, rozwiły nadzieje, a



Rtm. Szosland z Kalisza zdobywca pucharu narodów w Holandji

przechowującej w sobie mocną, tradycyjną kulturę masie chłopskiej, znajduje się rezerwoar sił, zdolnych polską warstwę kulturalną odświeżyć i odrodzić.

A teraz zastrzeżenie drugie. Inteligencja polska w swojej masie jest niesłychanie zażydzona. Rozejrzyjmyż się dookoła, ilu w niej widzimy męzów Żydów, synów Żydów, wnuków Żydów, a dalej przechrztów oraz ich potomstwa. Jeżeli ta warstwa ma być jedyną strażniczką naszej kultury, jeżeli nie ma być odświeżona przez czystą krew chłopską — to kultura nasza nie tylko, że się nie zachowa, ale zginie. Rozpłynie się w nowej „kulturze”, którą w oparach IPS'u i kawiarni Ziemiańskiej tworzą mechesy i pół-Zydy, — w „kulturze” judeopolskiej.

A więc — nie brońmy chłopskiemu synowi dostępu do szczytów kultury i społecznej drabiny.

Ale to nie znaczy, byśmy mu nie stawiali ostrych wymagań ideowości, pracy i zdolności. I byśmy w tym chcącym się pięć wyżej materiale ludzkim nie dokonywali staranneo, dyktowanego interesem kultury narodowej przesiewu.

samemu Konstantyna pozbawiły korony. Jego synowie nie zaznaczyli się niczem w pamięci narodu. Popularność zachował z całej rodziny królewskiej jedynie młodszy brat Konstantyna, dziś przeszło 60-letni książę Jerzy, który niegdyś był gubernatorem Krety przed jej połączeniem z Grecją. Jeśli dziś Jerzy II występuje jako jedyny pretendent, to tylko dlatego, że on, a nie kto inny, jest głową dynastji greckich Glücksburgów.

Jego osoba obniża nawet szanse monarchji. Jerzy II rozwodził się z królową Elżbietą, siostrą króla rumuńskiego Karola i królowej - wdowy Jugosławji i ożenił się w Anglii morgantycznie, z jakąś — podobno — Żydówką, z którą ma dwoje dzieci. Elżbieta nie była popularną w Grecji, ale jej następczyni ma chyba jeszcze mniej danych dla zyskania serca narodu. Jerzy uchodzi za człowieka lubiącego się bawić (zabawy są zwykłym zajęciem królów na wygnaniu) i nie wykazał dotąd talentów, potrzebnych do rządzenia krajem, tak rozdartym i tak trudnym do kierowania, jakim jest dzisiejsza Grecja. Coprawda, nieraz wesoly pretendent okazał się poważnym i wielkim królem. Szekspirowski książę Harry wyrzekł się towarzysza swych pijatyk, Fallstaffa, gdy został Henrykiem V. Bliżej naszych czasów wielki bon vivant jako książę Walji, Edward VII, zostawił jako król wspaniałe imię. Jerzemu II pozostaje sposobność potwierdzenia jeszcze raz tego wyjątku. W tem leży szansa Grecji i dynastji.

Przywrócenie monarchji nie wywrze zapewne wpływu na politykę zagraniczną Grecji, przypuszcza się bowiem, że nadal u władzy pozostanie dzisiejsza koalicja Tsaldarisa i gen Kondylisa, zwolenników Ententy bałkańskiej. Przeciwnikiem tej polityki jest Venizelos, który jednak w najbliższym czasie nie ma widoków dościa do rządów. Poza tem wśród niewielkiego stronnictwa rojalistów gen. Metaxas, wychowanek akademii wojskowej w Berlinie i przyjaciel Konstantyna I, uchodzi za sympatyka Niemiec.

Powołanie Jerzego II może — jak sądzą — ożywić agitację za restauracją Habsburgów. Czyżby grało tu jakieś prawo serji? Czyżby przychodziła passa na królów, jak była moda na dyktatorów? Możliwe, epoka nasza obfituje w niespodzianki.

(m)



DR. WOJCIECH JACOBSON

Władysław Rabski

W dziesiątą rocznicę śmierci

Upływa w dniu dzisiejszym dziesiąta rocznica zgonu Władysława Rabskiego, znakomitego publicysty, krytyka i literata.

Była to postać w życiu naszym wybitna dzięki sile przekonań, które głosił z pełną odwagą, dzięki zdecydowanemu stanowisku, otwartości sądu, mocy argumentacyjnej. Indywidualność o głęboko narodowych instynktach, niezdolna do kompromisu, wywierająca duży wpływ na środowisko. Te cechy występują w miarę oddalenia coraz wyraziście, dziś zwłaszcza, gdy silnie zarysowane osobowości należą w publicystyce i krytyce do bardzo już rzadkich wyjątków. Narodowy i społeczny punkt widzenia wytyczał drogi również jego myśli krytycznej, stąd wypływała opozycja w stosunku do dekadentyzmu i estetyzujących pięknochochów Młodej Polski.

Wielkopoleńskie pochodzenie, również Przybyszewskiego, Kasprowicza, spędził młodość w Kępnie (gdzie się w 1865 r. urodził i gdzie ojciec jego był sędzią), Poznaniu i Wągrowcu. Tam zdał maturę i wyjechał na studia do Berlina. Poświęcił się literaturze słowiańskiej, historii sztuki i filozofii. Studja te wieńczył doktoratem, uzyskanym na podstawie rozprawy o satyrach Opalińskiego Krzysztofa, ogłoszonej po niemiecku w 1892 r. Ale już jako student rozpoczął pracę literacką, drukując w 1886 r. w Gazecie Polskiej pierwszą nowelę „Przymierze Krakowiaków”.

Z Berlina wraca do Poznania i dwa lata pisuje w Dzienniku Poznańskim feljtony i sprawozdania teatralne. W r. 1894 obejmuje redakcję nowo założonego Przeglądu Poznańskiego, na którego łamach przez trzy lata stacza z całą werwą, swadą i temperamentem, kampanję z parafrańszczyzną i prowincjonalnym zacofaniem ówczesnego Poznania. Był to okres radykalizmu Rabskiego. Koło Przeglądu potrafił skupić młodą inteligencję, a zarazem rozwijać żywą działalność polityczną i społeczną, jako prezes „Sokoła”, jeden z przywódców ruchu ludowego i mówca polityczny.

Nie zaniedbywał przytem prac literackich, pisywał też korespondencje do warszawskiego Słowa, ogłaszał rozprawy w Głosie, Prawdzie, Tygodniku

Ilustrowanym i in., nawet tłumaczył (Brandesa: Uczucie narodowe).

W 1897 r. przeniósł się Rabski do Warszawy, gdzie jego aktywność literacka jeszcze bardziej się zwiększa. Pracuje w Kurjerze Warszawskim, którego wkrótce staje się jednym z łilarów. Pod pseudonimem Kaprys pisuje tam cięte feljtony, a wreszcie obejmuje po bardzo cenionym krytyku Wł. Bogusławskim dział recenzji teatralnych. Na tym stanowisku pozostaje, wyjąwszy lata 1914 — 1918, aż do śmierci.

Rabski zrezygnował, mimo sukcesów, z młodzieńczych ambicji dramaturga, na rzecz krytyki teatralnego. Dwa ogłoszone dramaty: „Asceta” (1893) i „Zwycięzcy” (1895), wystawiono w Poznaniu, Łodzi i Warszawie. A „Zwycięzcy” przełożono na język czeski i niemiecki. Również przestał się bawić w beletrystę, a napisał sporo nowel, zaniechał też pisywania wierszy, skupił swą działalność w obrębie krytyki i publicystyki. To widać najlepiej, mu odpowiadało.

Tom zebrany z ogłoszonych w latach 1918 — 25 w Kurjerze Warszawskim Kartek ulotnych i wydany p. t. „Walka z polipem” (1925), charakteryzuje dosadnie jego pozycję pisarską: podstawą jej była zawsze walka o ideały narodowe, o godność człowieka i prawdę.

Zbiór recenzji teatralnych, ogłoszony również w roku śmierci autora p. t. „Teatr po wojnie”, uzupełnia te charakterystyki, wykazując wszystkie zalety Rabskiego, jako krytyka o niezwykłej kulturze, znanstwie i smaku. Ale chcąc wyczerpać poczet jego trudów, trzeba wspomnieć przecież nie tylko o rozprawach literackich o Hauptmannie, Ibsenie, Dannunzio, Maeterlincku, literaturze skandynawskiej, o pracach niemieckich: „Die jungen Polen”, „Das Nackle in der Kunst”, ale też o licznych jego odczytach i przemówieniach, a w końcu też o pracy ściśle politycznej, jako posła, wybranego w 1922 r. na Sejm z listy Stronnictwa Narodowego.

Władysław Rabski niósł przez wypełnienie pracą życie bujność rasowego Polaka, temperament świętego pisarza i wiarę w Polskę narodową, dlatego pamięć o nim żywa zawsze zostanie. (p. g.)

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Język francuski w Polsce. — Na odbywającym się na Sorbonie kongresie profesorów języka francuskiego zagranicą prof. Instytutu Francuskiego w Warszawie, p. Clement wygłosił referat na temat nauczania języka francuskiego w Polsce i w Jugosławii. Prof. Clement podkreślił, iż poziom francuskiego w Liceum francuskim w Warszawie jest równoległy z poziomem jakiegokolwiek liceum we Francji. Natomiast w Instytucie Francuskim w Warszawie pośród 800 słuchaczy, znajomość języka francuskiego jest bardzo nierówna, zwłaszcza wśród tych, którzy wyszli z prywatnych gimnazjów w Polsce a nie mogą opłacać profesorów języka francuskiego. Prof. Clement podkreślił konieczność podjęcia wysiłków w celu szerzenia znajomości kultury francuskiej w Polsce, gdzie młodzież ma obecnie do wyboru 3 języki, a mianowicie prócz francuskiego język angielski i niemiecki. Prof. Clement głosi konieczność wzmocnienia akcji propagandowej za pomocą ustanowienia stypendiów uniwersyteckich na wyjazd do Francji i zaleca posługiwanie się fonografem, radjem albo filmem. Wspominając o filmie zaznaczył, iż w Polsce idzie stosunkowo niewiele filmów francuskich, a te, które są wyświetlane są to niejednokrotnie filmy niemieckie w wersji francuskiej.

ZJAZDY NAUKOWE

Zjazd Higienistów Polskich. — X-ty Zjazd Higienistów Polskich poświęcony Higienie Pracy i chorobom zawodowym, odbędzie się w Katowicach w czasie od 20 — 22 września b.r. Do 18-go września informacyjnie udziela się w lokalu Tow. Higienicznego, Warszawa, Karowa 31. Głównymi tematami Zjazdu są: 1) Urządzenia higieniczne na terenie województwa śląskiego, 2) Higiena pracy w hutnictwie, 3) Zagadnienie wód ściekowych w przemyśle, 4) Zagadnienie oświetlenia w przemyśle, 5) Zagadnienie oświetlenia w przemyśle, 6) Zagadnienie oświetlenia w przemyśle, 7) Zagadnienie oświetlenia w przemyśle, 8) Zagadnienie oświetlenia w przemyśle, 9) Zagadnienie oświetlenia w przemyśle, 10) Zagadnienie oświetlenia w przemyśle. Wyżej wymienione referaty wygłoszone będą na posiedzeniach plenarnych. Reszta referatów będzie wygłoszona na posiedzeniach 2-ch sekcji: 1) Higiena pracy, 2) Chorób zawodowych. Składka za uczestnictwo w Zjeździe wynosi 10 zł dla członków i 5 zł. dla osób towarzyszących. Uczestnikiem Zjazdu może być każda osoba, zajmująca się nauką lub praktycznie higieną. Komitet Wykonawczy przyjmuje zgłoszenia członkostwa w Zjeździe. Adres Komitetu Wykonawczego — Warszawa, Karowa 31, tel. 663-46 P.K.O. 1688. Zgłoszenia komunikatów przyjmuje Komitet Wykonawczy od dnia 1 sierpnia b. r. Referaty zgłoszone i przyjęte na Zjazd oraz wnioski referatów w całości lub w dołączonym streszczeniu będą ogłoszone drukiem w miesięczniku „Zdrowie Publiczne”.

Przed kongresem fizjologów. — Na rozpoczynający się w tych dniach w Leningradzie międzynarodowy kongres fizjologów przybyło już 210 delegatów ze St. Zjednoczonych, 73 z Anglii, 71 z Francji, 52 z Włoch, 32 z Japonii, 28 z Austrii, 23 z Czechosłowacji, 20 z Polski, 19 z Chin etc.

Kłopoty językowe

Doskonale prowadzony przez prof. Kazimierza Nitscha „Język Polski”, organ Tow. Miłośników Języka Polskiego (roczna przedpłata zł. 5), daje w każdym zeszyście odpowiedzi na przeróżne wątpliwości w sprawach poprawnego mówienia i pisania. Jedno z takich zapytań w ostatnim numerze tak brzmiało:

Zbliża się chwila, że stanę przed Styksem, a wówczas chciałbym zwrócić się do Charona z prośbą, zaczynając się od słów: „przewieź mnie, proszę, do krainy cieniów”, ale boję się, czy nie spotkam się z groźnym spojrzaniem i cieką w stronę, że teraz nie używa się formy cieniów lecz cieni. Byłby to dla mnie, miłośnika Języka Polskiego, cios okropny i nie mam innego wyjścia, jak zwrócić się do Szanownej Redakcji z uścisłą prośbą o radę i wyjaśnienie, jak tworzyć 2. przyp. l. mn. podobnych rzeczowników r. męskiego.

Coraz częściej spotyka się w mowie i w druku afektywną miękka końcówkę r. z. zamiast protodusznej i, że tak powiem, fizjologicznie wymaganej twardej końcówki -ów. Nie jestem upartym i bynajmniej nie dążę do powrotu do dawnej, używanej przez Piotra Skargę, formy obywatelów zamiast dzisiejszej obywateli; nawet gotów jestem przyznać racjonalność (jeśli specjalista tak zawyrokuje) spotkania w pewnym podręczniku wojskowym wyrażenia „Pluton własny: 100 naboń + 1 R. K. M. z 5-a taśmami naboń”, ale nie mogę w żaden sposób spokojnie czytać ogłoszenia w gazetach, że zdun podejmuje się naprawy piecy, albo, że maszyna zgnołła robotnikowi pięć palcy, a nawet, przyznam się, że gdy usłyszałem w pewnym odczyście słowa profili zamiast profilów, to straciłem wążek kilku następnych zdań, zanim zrozumiałem, że prelegent mówi o profilach czyli wykresach.

Odpowiedz zaś brzmiała tak: — Mył się Pan, przypisując końcówce -ów wię-

szą starość, bo w zabytkach od początku spotykamy obie, a teoretycznie -ów jest nowe u wszystkich z nich, i tylko u niektórych. Niestety jest też szukanie uzasadnienia w stronie „fizjologicznej”, bo przyczyna — o ile ją można znaleźć — jest raczej graficzna lub znaczeniowa: wahając się między napisaniem naboń (tak według ortografii) a naboń; niejedną wybierze naboń; to znów posłyszysz wyssaną z palca zasadę, że męskosobowe muszą mieć ów, bo -i jest żeńskie, rzeczowe, i t. p. — A co jest „afektywność”, to też czasem zależy od smaku: dla nas np. naturalniejsze jest pisać niż pisarów, obywateli niż obywatelów, nie mówiąc o jedynie możliwym nauczycieli, gdy niektórzy używają strasznych nauczycielów. Zda się nam też nie ulegać wątpliwości, że dziś szarzy się -ów, nie -i: por. np. tradycyjne „święto Trzech Królów” obok nowego „zjazdu trzech królów”.

Naogół każda gramatyka pouczy, że w rzeczownikach męskich „miękkich” możliwe są w dopełnianiu l. mn. dwie końcówki: -i i -ów, żadna jednak nie podaje ściśle, które z tych wyrazów mają -i, a które -ów; w języku kulturalnym napewno mówi się tylko: koni, śledzi, paznokci, pieniędzy..., napewno tylko: palców i pieców, ale większość ma obie formy: cieni i cieniów, obywateli i obywatelów, naboń i naboń; profil jest nowy i dość rzadko używany w tym przypadku, trudno więc orzec, jak u niego „lepiej”, ale powodu do potępienia profili niema. Ogólne przyczyny tego stanu rzeczy — drażniące wielu ludzi — wyjaśnia tak ściśle naukowy Łoś (Gram. pol. III 49 — 51), jak i półpopularny Kryński (Gram. 4. wyd., 67 — 9), ale szczegółowe wykazanie, dlaczego w jednym słowie tak, a w drugim inaczej, wymagałoby poszukiwań bardzo mozolnych, a mimo to często bezowocnych.

NA ŁAMACH CZASOPISM

Poeci medycy. — Myśl Narodowa drukuje świetne studjum K. L. Konińskiego o Bibliotece Medycznej, w której pojawiło się dotychczas tyle wybitnych utworów: Maryli Wolskiej, Beaty Obertyńskiej, Michała Pawlikowskiego, listy Grotgera etc. Oto jak Koniński charakteryzuje poetów medycznych:

Cechą zmienną a wspólną autorów Biblioteki Medycznej jest to, co bym nazwał „formizmem retrospektywnym”, co ma znaczyć: rozkoszowanie się, nie tylko wspomnieniami i tradycjami, lecz i przedewszystkiem, różnolitemi kształtami przeszłości, nie tylko więc treściwo - uczuciowe, lecz i formalno - estetyczne. Nie jest to jednak epigonizm; bo epigonizm nasładowuje dlatego, że nie umie inaczej, a tutaj nasładowuje się własnowolnie, ze świadomym zamiarem. Dowodem zaś, że tak właśnie rzecz się ma, jest to, że zależnie od ochoty i fantazji nasładowuje się to rozmaite style i rozmaite epoki — przez wczuwanie się, przez sympatię. Jest jakaś bardzo wytrawna rozkosz w takim swobodnym władztwie nad stylami i czasami. W takim porównawczym przeżywaniu

elementów stylu epoki, jak język ze swoim słownictwem, zdobnicstwem i rytmiką, jak obyczajowość, w każdej epoce inna, jak inne przy każdym stylu życia, liryczne nastrojenie; nawet, niby to taka powierzchowna tylko odmiennność czasów, odmienności stroju i sprzętu domowego dać może gdy jest przeżywana porównawczo, przyjemność estetyczną bardzo dojrzałą. Autorowie B. M. nie znają wycieczek ponętniejszych nad wycieczki w przeszłość.

TEATR

Polskie sztuki teatralne zagranicą. — W ubiegłym roku wystawiono zagranicą m. in. następujące sztuki autorów polskich: „Sprawa Moniki” Morozowicz-Szczepkowskiej w Holandji i Ameryce, „Teoria Einsteina” Cwojdzinskiego w Czechosłowacji, Austrii i Ameryce, „Fraulein Doktor” Tepy w Rumunii, „Tamten” Zapolskiej w Niemczech p. t. „Warschauer Zitadelle”, „Ivar Kreuger” Tepy na Litwie i w Brazylii. Akcją pośredniczącą przy wystawianiu tych sztuk prowadził Związek Artystów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS).

Książka Jędrzeja GIERTYCHA ZA PÓŁNOCNYM KORDONEM (PRUSY WSCHODNIE)

Cena 6.50 zł.

Książka prócz tekstu zawiera barwną mapkę.

ZEW SZAD...

DALEKA MORSKA WĘDRÓWKA MEWY

W Gdyni dwaj bawiący się chłopcy złapali siedzącą na brzegu mewę, która miała na nodze obrączkę z napisem „Museum Göteborg Sweden B 14, 634”.

ODKRYCIE PALACU TEODORYKA

W Rawennie natknięto się ostatnio na resztki fundamentów i ścian starożytnego pałacu wzniesionego częściowo z marmuru. Jak można wnioskować ze znalezionych jednocześnie fragmentów mozaiki, pałac ten pochodził prawdopodobnie z V w. naszej ery i przypuszczalnie był siedzibą króla Ostrogotów Teodoryka (454 — 526), który, jak wiadomo, rezydował w Rawennie i Weronie.

15 MILJONÓW ROWERZYSTÓW W NIEMCZECH

Inż. dr. Todt, generalny inspektor niemieckiego systemu drogowego oświadczył ostatnio, że według statystycznych obliczeń liczba obywateli niemieckich, używających rowerów, jako środka lokomocji wynosi 15 milionów. Jest przeto rzeczą naturalną, że w systemie dróg należy również uwzględnić potrzeby tych obywateli i stworzyć dla nich warunki jazdy, wykluczające, a przynajmniej zmniejszające niebezpieczeństwo. W tym celu przeprowadzona zostanie przy drogach niemieckich sieć drożyn dla użytku rowerzystów.

36 MILJONÓW PASAŻERÓW W JEDNYM MIESIĄCU

W sprawozdaniu dyrekcji berlińskich zelektryfikowanych kolei dojazdowych

za miesiąc czerwiec podana jest również liczba pasażerów, których koleje te przewiozły w miesiącu sprawozdawczym. Okazuje się, że w ciągu tego jednego miesiąca przewieziono nie mniej, jak 36 milionów pasażerów. W ciągu tego samego miesiąca roku ubiegłego przewieziono 32 miliony pasażerów.

PRAWDZIWI GERMANIE

W Berlinie odbywa się obecnie turniej zapasników zawodowych, na którym zapasnictwo polskie reprezentują Sasorski natomiast, obok innych reprezentują: i Szczerbiński. Zapasnictwo niemieckie Adamczak z Berlina, Kochański z Kolonii i Stromski z Holsztynu. Prawdziwi Germanie.

DAWNE POZWY SĄDOWE

Wśród luźnych dokumentów miasta Pucka, zachowało się w oryginalnych formach 5 pozew sądowych puckich, przechowywanych obecnie w archiwum w Gdańsku. Pozwy wypisane są na skrawkach papieru, opatrzone herbem miasta Pucka i cztery z nich datowane są z zamku puckiego. Jedną z pozew podajemy w brzmieniu oryginalnym:

„Bastuba Maćku. Rozkazuję pod winą, abyś stanął na ratusz do Pucka przed Sąd Pucki do oddania świadectwa na blizkoprzyszły poniedziałek, to jest na dzień trzeci miesiąca Czerwca. W Zamku Puckim die 28 maja R-o 1641. Michał Łaski Podstarości Pucki”.

ILE ONA WYDAJE

Przed sądem w Nowym Jorku toczyła się ciekawa sprawa, w której wdowa po milionerze angielskim, mr. Duff-Frazier, występowała z żądaniem zmniejszenia

budżetu wydatków małoletniej swej córki. Córka pani Duff otrzymuje mianowicie zgodnie z testamentem ojca swego 105.000 dolarów rocznej renty. Z tej zaś sumy, jak twierdzi matka, wydaje na ubranie 5.400 dolarów, na lekcje muzyki 900 dolarów, na inne lekcje 2.250 dolarów, na lekcje tańca i ślizgawki 150 dolarów, na pensje sekretarza i guwernantki 4.500 dolarów, na dentystę 3.600 dolarów, na lekarza 2.250 dolarów, na różne rozrywki 1.800 dolarów, na wycieczki i podróże 5.250 dolarów. Ogółem, stwierdza pani Duff - Frazier, w ciągu 18 miesięcy wydatki córki wyniosły 68.000 dolarów. Jak na 15-letnią pannę jest to niezły budżet. Otóż pani Frazier pragnie zaprowadzić szereg oszczędności i zmniejszyć wydatki, na co jednak musi otrzymać zezwolenie sądu wobec formalnego brzmienia testamentarnego zapisu. Ciekawe, jak się sąd ustosunkuje do żądania pani Frazier i jak będzie brzmiał wyrok.

DOSTALI I ZRZEKLI SIĘ

Ambicje sięgające widocznie poza grób mał pewien Amerykanin, Leon Mac Berny z San Pedro w Kalifornii, który przed zgonem zapisał testamentarne Staliniowi i Rooseveltowi... po 1.000 dolarów. Nie należy sobie zaraz wyobrażać, iżby ekscentryczny kalifornijczyk miał być milionerem, któremu chodziło o jakś wybrzyk. Wprost przeciwnie, Mac Berny posiadał tylko te 2.000 dolarów, tak, iż dzieciom swoim nie pozostawił ani centa. Gdy prezydent Roosevelt dowiedział się o osobliwym prezencie, zrzekł się go natychmiast na rzecz dzieci zmarłego. Po pewnym czasie nadeszła z Moskwy taka sama decyzja zrzeczenia się ze strony Stalina. Cel jednak został osiągnięty: prasa amerykańska rozpisała się o ekscentrycznym legacie i Mac Berny, nieznaną za życia, stał się głośnym po śmierci.

ARABJA W PARYŻU

Blisko sto tysięcy Arabów znalazło przytułek i pracę w Paryżu. Nad brzegami Sekwany powstała Arabja w wydaniu kieszonkowym. Arabowie znajdują się w tej szczęśliwej sytuacji, że nie potrzebują się obawiać, jak inni cudzoziemcy, wysiedlenia z racji kryzysu i wzrostu bezrobocia. To im nie grozi. O ile pochodzą oni z Algieru, Tunisu, Marokku mają za sobą prawo stałego przebywania we Francji i wykonywania tu wszystkich zawodów. Przeważnie też Arabowie osiedlają się w Łarżu na stałe, czują się jak u siebie w domu, żyją swoim życiem, mają swój meczet, swoje szkoły, ba, nawet swoje dzielnice. Zamożnych jest między nimi mało, główna masa składa się z robotników i rzemieślników, pozatem drobni handlarze, rzekupnie.

Do umiejscowienia ludności arabskiej w Paryżu przyczynił się w dużym stopniu b. prefekt policji Chiappe. Arabowie dawali się mocno we znaki szynkarzom, sklepikarzom, w których pili, jedli, brali towary. Spoczątku płacili, potem brali na kredyt, a przy okazji, czasem bez okazji rozbijali lby swym wierzytelom. Policja miała z nimi duży kłopot. A że są to obywatele francuscy i prócz tego mahometanie, więc nie można było traktować ich jako niewygodnych cudzoziemców. Wówczas to Chiappe wpadł na pomysł zlokalizowania plaży arabskiej; z pomocą rządu wybudowano meczet blisko Vincennes, przy meczecie — kawiarnie i restauracje arabskie. Tu Arabowie jedli, pili, modlili się i... bili się między sobą. Dzielnice Javel, Menimontant i inne odetchnęły z ulgą, Arabowie wynieśli się.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że meczet zaczęli tłumnie zwiedzać cudzoziemcy, zwiedzaający Paryż. Arabowie nie wytrzymali. Obudził się w

nich duch chciwości i zmysł handlu. Zaczęli wtykać turystom „prawdziwe” dywany smyrnńskie z Drezną, mosiężne lichtarze i biżuterię wyrobu czeskiego i t. j. bric - à brac. „Nabijali w butelkę” nainnych, biorąc za rzeczy warte 5 franków po 50 i 100, jak się dało. Wynikło z tego, co wyniknąć musiało: pobili się między sobą. I znów policja miała dużo do roboty z uspokojeniem gorących synów Afryki.

CIĘKAWY ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE W SZWECJI

W Upland, w Szwecji, niedaleko Upsali, zrobiono ciekawe odkrycie archeologiczne, z okresu Wikingów. Jest to t. zw. grób łódkowy ze szkieletem kobiety, spoczywającą w łodzi, około 4 metry długoj i zachowany lepiej, niż inne podobne szkielety, jakie znaleziono w Szwecji, niepochożone w ziemi. Łódzka piękny kształt, zachowana jest z mocnych desek dębowych i złożona została w warstwie gliny. W grobie znaleziono zbiór przedmiotów rzucających światło na obyczaje obserwowane przez Wikingów podczas ceremonii pogrzebowej. Kobieta została pochowana ze swym koniem i psem, które zostały zabite przed pogrzebem. W swą ostatnią podróż wyposażona została nie tylko w wiosło i czerpak, lecz również i w żywność, w pierścieni z złotego drutu, narzędzia tkackie, nieckę i pięknie rzeźbione drewniane żagle

CO ZOSTAWIĆ?

— Nie wiem, co zostawić w domu przed wyjazdem na letnisko, a co zabrać ze sobą...

— Ah, to proste! Zrób tak, jak ja: zabieram ze sobą toalety — zostawiam w domu męża!

Kłopoty wyborcze sanacji wileńskiej

Wilno w lipcu 1935 r.

Arcydzieło pp. Cara i Podoskiego obliczone było na „wykiwanie” opozycji, gdy zaś się okazało, że opozycja „wykiwać” się nie dała i nie stanęła do wyborów, powstało wiele kłopotów, z którymi sanacja nie wszędzie umie sobie poradzić.

Zaczął się od Senatu. Ogłoszono rejestrację osób, uprawnionych do głosowania. W pięknej sali posiedzeń zarządu miejskiego zasiadła komisja rejestracyjna.

Wpadłem któregoś dnia, by obejrzeć zbliżoną, jak wygląda rejestracja.

Znalazłem na miejscu 7-miu członków komisji i ani jednego rejestrującego się. To też z dużą dozą sceptycyzmu przyjąłem wiadomość, że już się zarejestrowało ponad 3 tysiące osób. Sceptycyzm mój znalazł niebawem potwierdzenie we wzmacnie „Słowa” które w numerze z dn. 18 lipca liczbę zarejestrowanych określiło cyfrą 1200 osób, zaś cyfra 3000 miała oznaczać ogólną liczbę uprawnionych. Ale i te liczby nie odpowiadały ściśle faktycznemu stanowi rzeczy.

Gdy onegdaj powtórnie odwiedziłem komisję rejestracyjną, którą w międzyczasie przeniesiono z pięknej sali do małego pokoiku, zastałem ten sam obraz: 7 członków komisji i... 0 rejestrujących się. Ale zarejestrowanych na listach figurowało już około 5.000.

Skąd się oni wzięli? W sposób nader prosty. Zażądano list członków izby adwokackiej, izby lekarskiej, oraz wykazu członków poszczególnych organizacji gospodarszych i społecznych, no i urzędów, z których dopiero powpisywano na listy wyborców tych, co prawo głosu posiadali.

W ten sposób zdołano ustalić, że Wilno posiada znacznie więcej osób uprawnionych do głosowania senackiego, niż owe 3 tysiące, o których się mówiło na początku.

Liczbę tę dałoby się określić cyfrą 7, a może i 8 tysięcy. Ile z tego osobiciele się zarejestrowało, ustalić dokładnie nie mogę, gdyż członkowie komisji odmawiają (z przyczyn zrozumiałych) informacji. W każdym razie nie będzie przesady, jeśli powiemy, że osobiciele zarejestrowało się 10, a może nawet 15 proc. osób, wciągniętych następnie na listy.

Na tem jednak kłopoty wyborcze sanacji nie kończą się.

Gdyby do wyborów stanęła opozycja, cały impet i ostrze walki zwrócone byłoby przeciwko reprezentantom stronnictw opozycyjnych. Obecnie jednak wszelkie rozgrywki siłą rzeczy odbywać się będą wewnątrz obozu sanacyjnego.

Przedsmak tych rozgrywek poznałszy już z artykułu b. posła Mackiewicza, który zali się w „Słowie” na to, iż sejmik powiatowy wileński - trocki wybrał do zgromadzenia wyborczego samych „naprawczych” z całkowitem pominięciem reprezentantów ziemian sanacyjnych.

Jak wobec tego będą wyglądały

przywódcy ziemian, którzy zapewniali, że tylko nowa ordynacja gwarantuje im możliwość posiadania swej reprezentacji w parlamencie. „Entuzjazm” dla dzieła pp. Cara i Podoskiego posunięto tak daleko, że nawet opodatkowano biednych ziemian na cele wyborcze. Mówi o tem okólnik Nr. 35, podpisany przez p. Stanisława Wańkowicza, a wzywający ziemian do wpłacania do dn. 1 września r. b. 20 proc. podatku gruntowego państwowego na cele wyborcze.

Jak twierdzą złośliwi, za uzbierany w ten sposób fundusz mają zamiar b. postawie sanacyjnych ziemian kresowych, ofiarować autorom ordynacji

wyborczej po osadzie, naśladując podarunek racławicki.

Swoją drogą ciekawą byłaby statystyka wpłaty tych składek. Ilu też ziemian zgodzi się z końcowym zdaniem okólnika p. Wańkowicza co do „ważności akcji wyborczej dla żywojących interesów ziemian”, przyczem „lekceważenie tej akcji miałyby mieć katastrofalne następstwa”.

Obawiam się, że na apel p. Wańkowicza odezwie się znacznie mniej osób niż na odezwę prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego, wzywające do rejestrowania się na listy wyborców senackich.

P. K-cki.

Dla kupców chrześcijańskich
najlepszym organem reklamy jest
„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY”

Z CAŁEGO KRAJU

KAMIŃSK

Zgon ś. p. ks. Bolesława Korwin - Szymanowskiego. — W dniu 29 b. m. na cmentarzu parafjalnym w Kamińsku pod Piotrkowem złożono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki miejscowego proboszcza ks. d-ra Bolesława Korwin-Szymanowskiego, szambelana Jego Świątobliwości konsultora diecezji częstochowskiej, kanonika honorowego kolegiaty kaliskiej, b. długoletniego dziekana gideńskiego i gorzkowickiego, zmarłego nagle w dniu 26 b. m. w wieku lat 56, w 31-ym roku kapłaństwa (M. Kar.).

KALISZ

Nabożeństwo za duszę ś. p. brygadiera Mączynskiego. — Staraniem Stronnictwa Narodowego w Kaliszu odprawione zostało w sobotę, dn. 27 lipca r. b., o godz. 9-ej rano, nabożeństwo żałobne w kościele św. Mikołaja za bohaterskiego obrońcę Lwowa, ś. p. Brygadiera Czesława Mączynskiego. Mszę św. żalobną i modły przy katechizacji odprawił ks. dr. Stanisław Zaborowicz. W nabożeństwie wzięły udział: Stronnictwo Narodowe, Narodowa Organizacja Kobiet i Cechy rzemieślnicze ze sztandarami, a nadto obecni byli przedstawiciele BBWR., p. mec. Stanisław Szal i p. dr. Niepokojczycki, natomiast świeccili nieobecnością przedstawiciele władz.

Opłutek w kościele OO. Franciszkanów. — W dniu 2 sierpnia r. b. przypada w kościele OO. Franciszkanów opłutek ku czci N. M. P. Anielskiej. W czwartek, dn. 1-go sierpnia, jako w wigilię uroczystości, odprawione będą o godz. 6 popoł. nieszpory z Wystawieniem i kazaniem. W dniu 2 sierpnia porządek nabożeństw następujący: prymaria o godz. 7 rano, msze św. o godz. 9 i 10, suma z Wystawieniem i kazaniem o godz. 11-ej. Nieszpory uroczyste o godz. 6 popoł.

Kalisanin zwycięzca w Spaa. — W składzie ekipy polskiej, która wygrała najważniejszy konkurs jeźdźców o Puchar Narodów w Spaa znajdował się wielokrotny zwycięzca, kalisanin, p. rotmistrz Szosland, który bieg ten odbył bez błędów.

Chłopiec wypadł z pociągu. — Do szpitala św. Trójcy w Kaliszu przywieziono ciężko poturbowanego chłopca, 9-letniego Stanisława Olejniczuka, jadącego z matką i rodzeństwem ze Stanisławowa. Chłopczyk pod Kaliszem wyjechał w czasie biegu z pociągu i upadł na tor, doznając ciężkich obrażeń całego

ciała. Chłopiec przez kilka godzin nie odzyskał przytomności, przeto zachodzi obawa o jego życie.

ŁÓDŹ

Przed procesem 16 b. radnych miejskich. — W piątek, dnia 2 sierpnia odbył się proces 16 byłych radnych, którzy oskarżeni zostali o wywołanie zaiste i udział w nich na posiedzeniu plenarnym rady miejskiej w dniu 28 maja r. b. Proces ma się odbyć na sali sądu grodzkiego.

Przed sądem staną następujący radni: ze Stronnictwa Narodowego: adw. Kazimierz Kowalski, Antoni Czernik, Antoni Belka, Franciszek Miłoch, Wincenty Koźuchowski, Aleksander Stolarek, Józef Kwiatkowski, Stanisław Gonera, Walenty Sońnicki, Roman Siedlanowski i dr Czesław Rostkowski; z PPS: Janusz Urbach i Goliński; zaś z ugrupowań żydowskich: radni, Holenderski, adw. Józef Wajcman i Abram Sztajnszajder.

Wszyscy zostali postawieni w stan oskarżenia z art. 128 k. k., z którego grozi kara aresztu do 6 miesięcy lub grzywna. Skład sądu nie został jeszcze ustalony. Oskarżonych będzie bronić 16 adwokatów.

ŁOMŻA

Konsekracja nowego kościoła w Jedwabnem. — J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski dokonał konsekracji nowego kościoła w Jedwabnem. Parafia jedwabńska posiadała drewniany kościół, który padł ofiarą płomieni w czasie walk rosyjsko - niemieckich podczas wojny światowej. Staraniem ówczesnego proboszcza w Jedwabnem, ks. Kostro, zbudowano kaplicę, ale gdy wróciły z Rosji rzesze wygnanców, potrzeba kościoła stała się palącą i wówczas, w roku 1925 nowy proboszcz, ks. Andrzej Gawędzki przystąpił do budowy świątyni. Pracę jego, mimo niezwykle trudnych warunków, spowodowanych srożącym się od lat kryzysem gospodarczym, kontynuował następca, ks. proboszcz Szumowski i dzięki gorliwej pomocy parafian w ciągu 4 lat doprowadził ją do szczęśliwego końca. W dniu konsekracji miasto zostało udekorowane sztandarami, a wierni mimo ulewnej deszczu tłumnie zapełnili kościół.

MILANÓWEK

Zebrań wyborcze rady. — W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie rady gminnej dla wyboru delegata do zgromadzenia okręgowego. Radni narodowi w liczbie 7 złożyli deklarację, że nie będą brali udziału w wyborach, po czem opuścili posiedzenie. Sanacja na część rady dokonała wyboru we własnym gronie. Delegatem został wybrany p. Gliński znany z afery z biletem kolejowym Związku Gmin.

PRZEMYSŁ

180 na 1000. — Zarządzenia wyborcze napotykają na zupełną obojętność. Mimo apelu starosty i prezydenta miasta, po prawie głosu do senatu zgłosiło się zaledwie 180 osób. Są to przeważnie urzędnicy i Żydzi. Jest to cyfra śmieszna, skoro się zważy, że uprawnionych jest co najmniej tysiąc osób. Dla ratowania sy-

Smutne czasy i szkodliwi ludzie

Historja i okolica Pilicy — Bieda i bolączki — Żydzi wzięli wszystko w posiadanie — Rola p. p. Arkuszewskich

(Od własnego korespondenta)

PILICA, w lipcu.

Miasteczko Pilica leży w pięknej okolicy powiatu olkuskiego. Pilica, to bardzo starożytna miejscowość, rodzinne gniazdo Pileckich, z rodu których Elżbieta była żoną wielkiego króla Jagielly Również Jakób Sobieski, syn wielkiego króla Jana, był przez krótki czas jej obywatel. O 250 mtr. na południe od miasteczka, bije kilka krynicznych źródeł, skąd wypływa jedna z piękniejszych rzek w Polsce, także zwana — Pilicą.

Poprzestańmy jednak na tym krótkim wstępie historyczno - geograficznym, a zajmijmy się opisaniem tutejszych lcz-

nych bolączek i smutnych wypadków. Większość tutejszych mieszkańców nie zdaje sobie nawet sprawy z bogatej i sławnej przeszłości Pilicy. Nic dziwnego, bo większość tę stanowią, jak zresztą wszędzie na wschodzie Polski — Żydzi. Decydująca oni odgrywają rolę w handlu i przemyśle.

Właścicielami czterech autobusów kursujących do Sosnowca, oraz Olkusza i Zawiercia są Żydzi - Rusinkowie. Opłaty za przejazd autobusami są różnorodne, inne dla Żydów — inne dla chrześcijan. Naprzykład za przejazd do Zawiercia od chrześcijan pobiera się po zł. 1,50, a od Żydów zaś po zł. 1.00, oczywiście regulowanie należności za przejazd odbywa się w sposób dyskretny, aby tej, niczem nieusprawiedliwionej różnicy, chrześcijanie nie mogli zauważyć. Przed niedawnym czasem przynajmniej szoferzy byli jeszcze katolicy, obecnie i to się już zmieniło i większość wśród nich stanowią Żydzi.

Do powodzenia ekonomicznego tutejszego żydostwa przyczynił się w dużej mierze, a i nadal się przyczynia — p. Arkuszewski. P. Arkuszewski posiada małą kłopotliwą i zamek w Pilicy i Smoleniu. P. Arkuszewski jako właściciel fabryki drożdży, przyjął wspólnika. Żyda ze Wschodu, niejakiego Rakowszczyka. Po śmierci Rakowszczyka przez szereg lat rządziła w fabryce jego żona, a po śmierci tejże objęła znów rządy pozostająca po niej córka. Ta rozmawia, tak w biurze, jak i publicznie, nie polskim lecz rosyjskim językiem z innym wschodnim Żydem.

Administracja fabryki drożdży daje głównie zarabiać Żydom. Słabo opłacany przewóz węgla do fabryki uskuteczniają chłopci, zaś przewóz wyrobionych drożdży do żydowskich hurtowni Żydzi, za co się już płaci nieco drożej.

Tartak, zawsze czynny (z wyjątkiem świąt żydowskich), dzierżawi Żyd Razner, młyn — Żyd Ch. Wajnsztek. Stół wyrabia tenże Wajnsztek. Piec wapienny dzierżawi również Żyd, mleko z majątku, mimo istniejącej mleczarni spółdzielczej, zabiera również Żyd, a wszystko to jest własnością p. Arkuszewskiego. Odbiorcami zboża i drzewa z rozległych pól i lasów są ciż Żydzi: Wajnsztek i Razner. Nic więc dziwnego, że biedni do niedawna Żydzi, dzięki p. Arkuszewskiemu, obrośli obficie w pierze i mocno szardzieli, nawet wobec swojego protektora i dobrodzieja. Jeszcze przed kilku laty Chaimek Wajnsztek przybywał na każde zawołanie p. Arkuszewskiego i pokornie stawał w progu. Teraz dla przebycia 300 mtr. drogi od siebie żąda już przysłania po siebie — powozu, do czego p. Arkuszewscy, ojciec i syn, skwapliwie się stosują.

Jeżeli tak dalej będzie trwało, to ich podwoje i ich powóz, staną się Chaimek podwojami i powozem, wąpki jednak czy wówczas tenże Chaimek zechce p. p. Arkuszewskim wydzierżawić młyn i posłać po nich swój powóz.

Nic więc dziwnego, że wielu ludziom nasuwa się rozmaitego rodzaju refleksje, Żydzi są bowiem bogaci, a większość Polaków w Pilicy i okolicy ledwie wiegetuje. Bieda panuje tutaj wszędzie. Jakże są te biedy inne przyczyny i objawy — napiszemy później.

Bezstronny.

Pokątne śluby i rozwody „arcybiskupa” Farena

KAP podaje: „Faron, zwący siebie szumnie „arcybiskupem” polskiego kościoła starokatolickiego miał ostatnio kłopoty. Komisja budowlana poleciła mu opuścić lokal kaplicy przy ulicy Żelaznej. Jednocześnie zdarzyło się, że został przytrzymany w czasie rewizji domu przy ulicy Miedzianej, gdzie poszukiwano komunistów. Wypadło mu więc obejrzeć się za nową siedzibą. Wreszcie znalazł ją przy ulicy Długiej w małym mieszkanku, zresztą aż za wielkim, by zgromadzić kilkudziesięciu „wiernych”.

Skąd się oni biorą, najlepiej świadczą odczytywane co niedziela „zapowiedzi”, których liczba jest nadmiernie wysoka w stosunku do ilości „parafjan”. Interes z pokątne ślubami i rozwodami — to jest istota działalności Farena. Nie przeszkodziło mu w tem nawet czasowe zamknięcie kaplicy, gdyż udzielał ślubów w „warszawskiej katedrze” — jak

pisze — marjawitów. Dziękuję im za to w swem piśmie i stwierdza, że prawdziwych przyjaciół poznać się w biedzie. Czyżby marjawici znów szukali kogoś do unij?

Ostatniej niedzieli w nowej kaplicy odbyło się nabożeństwo z kazaniem, w którym nie zabrakło napaści na Kościół. Między innymi kaznodzieja wmaślał w słuchaczy tego rodzaju brednie, jak np. więzienie i torturowanie przez Kościół ks. Kopernika.

NOWOŚĆ!!

JULJAN PODOSKI

ORŁY NA ZIEMI

POWIEŚĆ

z życia osadników kresowych. „którczy, jak prawdziwe Orły, zastąpili z wyżyn bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów”.

240 stron cena 3 zł. 85 gr. 24

Napad bandytów na plebanję

Zastrzelili gospodynię — Kilka osób rannych

W poniedziałek dnia 29 b. m. dwóch bandytów urządziło napad na plebanję we wsi Przesmyki w pow. siedleckim. Bandyci byli zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery. Wpadłszy na plebanję wymierzili bandyci rewolwery w księdza, domagając się wydania pieniędzy i kosztowności. Krzyki i wrzaski obudziły gospodynię Apolonję Szymańską, która zerwawszy się, przez okno wszczęła alarm. Wtedy bandyci dali do gospodyni trzy strzały. Szymańska zmarła od ran wkrótce.

Zbójce, obawiając się obławy, nic nie zdążyli zrabować, połączyli się z trzema stojącymi na czatach i uciekli. Za uciekającymi bandytami wyskoczył oknem ksiądz, alarmując po drodze mieszkań-

ców. Jednocześnie zakrystjan zaczął bić w dzwony, włączając zaś w dzwonyki alarmowe, używając podczas pożaru.

Chcąc udaremnić pościg, bandyci znów dali kilka strzałów w stronę księdza, lecz chybili. Mimo ostrzeliwania się ludność uzbrojona w kłonicie, widły, koły itp. zarządziła pogoń. Wkrótce do pościgu przyłączyła się policja. W wyniku jeden ze ścigających mieszkańców został ciężko ranny, kilku zaś leży.

Istnieje przypuszczenie, iż są członkowie tej samej szajki bandyckiej, która dn. 12 b. m. dokonała rozbicia kasy ogniotrwałej w Spółdzielni Mleczarskiej w Sterdyni (pow. Sokółowski), rabując 5 tysięcy złotych.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄŻKA

Z. WASILEWSKIEGO
„NORWID”

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimska 17.
Konto w P. K. O. Nr. 3105.

Śląskie koncerty obce

Jest rzeczą wszystkim w Polsce znana, że t. zw. „wielkie koncerty” na Górnym Śląsku należą do obcych.

1) „Skarboferme”, czyli Spółka dzierżawna kopalni skarbowych jest ekspozyturą kapitału francuskiego, do spółki z rządem polskim.

2) Koncern „Robuz”, będący spółką sprzedaży szeregu średnich i mniejszych kopalni węgla (również nie polskich), jest ekspozyturą żydowskiego kapitału międzynarodowego, firmowanego przez Żydów, bądź wychrztał, posiadających obywatelstwo, lecz nie zawsze dobrze władających językiem polskim.

3) Koncern „Giesche” należy w większości do holdingu amerykańskiego „Anaconda”.

4) T. zw. S. A. G., czyli Śląska Spółka Akcyjna Kopalni i Hut Cynkowych, jest własnością grupy francusko-belgijskiej.

5) Wspólnota Interesów (obecnie w zarządzie sądowym), jest własnością p. Flicka, rodem z Berlina i w tem też mieście zamieszkałego.

6) Koncern Pszczyzny (w zarządzie przymusowym), jak wiadomo, należy

do osławionego z akcji antypolskiej magnata mniejszościowego, zamieszkałego obecnie w Londynie.

7) Koncern „Hohenlohe” jest również własnością kapitału obcego, nie wspominając już o przedsiębiorcach mniejszych, jak

8) Tow. ks. Henckel - Donnersmarcka w Świerklańcu, będące uhandlowionym zarządem majątku tego arystokraty niemieckiego, który nadał brzmienie angielskie swej firmie, zapewne aby imponowało to tym, którzy z tem przedsiębiorstwem będą się stykali.

Wymieniliśmy tu jedynie najpoważniejsze przedsiębiorstwa śląskie, grające rolę dominującą nie tylko tu, na Śląsku, lecz mające bardzo poważny wpływ na całokształt życia gospodarczego Polski, oraz będące czynnikiem w ważkim w dziedzinie polskiego bilansu handlowego, a to w pierwszym rzędzie ze względu na eksport węgla, który w r. 1934 wynosił okraży 9,7 miliona ton i stanowił główne źródło uzyskiwania walut obcych na potrzeby gospodarce kraju.

Sytuacja w wielkim przemyśle śląskim jest zatem daleka od tych idea-

łów, jakie w życie współczesnej Polski wniósł Obóz Narodowy.

Nie negujemy, że w pewnych warunkach pomoc obcego kapitału w utrzymaniu wielkich obiektów przemysłowych może się okazać konieczną, a nawet użyteczną dla całokształtu gospodarki narodowej.

Pomijając inne względy, a to natury ściśle gospodarczej i finansowej, które mogą przemawiać za współpracą Polski z kapitałem obcym na gruncie przemysłu, musimy w pierwszym rzędzie podkreślić te przesłanki natury ludzkiej i socjalno politycznej, które winne być ściśle przez kapitał obcy zachowane na terenie Polski i bez których istnienie wielkich koncernów, będących w ręku obcym, staje się nie tylko szkodliwym, lecz wręcz nie do zniesienia dla szerokiej opinii polskiej.

Do tych przesłanek, a raczej zasad, należy w pierwszym rzędzie stosunek obcego kapitału do interesów ogólnych kraju (w danym wypadku Polski), gdzie ten kapitał się znajduje, oraz do przedstawicieli tego narodu, wśród którego pracuje.

Na Śląsku stosunek koncernów niemieckich do interesów państwowych polskich jest powszechnie znany. Zmusił on też rząd do b. radykalnych posunięć.

Posunięcia te nie zawsze i nie całkiem były udane, zaciążyły one na wydatkach państwowych i stały się źródłem niemałych kłopotów jeśli nie bezpośrednio dla skarbu, to w każdym razie dla banków państwowych, które finansują zarówno t. zw. Wspólnotę Interesów, jak i mocno zabagniony koncern ks. Pszczyńskiego, z którego wyciska się z wielkim trudem załagłe i złośliwie nieplacone przez księcia na Pszczyźnie podatki, należące się skarbowi państwa.

Stwierdzić wypada, że w obu wypadkach objęcie przez rząd polski powyższych przedsiębiorstw niewątpliwie przyczyniło się do daleko posuniętej polonizacji administracji, co w życiu Śląska ma duże znaczenie.

Ale i tu popełniono szereg błędów kapitalnych, a mianowicie wraz z Polakami wpuśczone do koncernów moc Żydów, posiadających wpływ w sferach dziś miarodajnych i to na stanowiska niebylegale, bo dyktatorskie i kierownicze. Wystarczy przytoczyć Wspólnotę, gdzie „dobrze widziany” w sferach wojewódzkich Żyd Radowski vel Rapaport, b. konsul w Wrocławiu, został głównym dyrektorem jeszcze przed zarządzeniem rządowym po to, aby do koncernu wpakować szereg swoich ziomków, a częściowo i krewnych, którzy pod polską flagą stworzyli sobie judeo - polską idyllę na glebie górnośląskiej. Górnoślązacy zostali przy tych zmianach całkowicie wyeliminowani i jest rzeczą jasną, że z dużym rozgoryczeniem na taką politykę personalną spoglądają.

Gdzie jak gdzie, ale w przedsiębiorstwach, w których rząd decyduje o obsadzie personalnej, należałoby polszczyć personel, a nie zażydzać koncerny, obsadzając odpowiedzialne stanowiska Żydami z Małopolski.

Ulgi w podatku gruntowym

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 30 go lipca ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zniesienia poboru 10-procentowego dodatku do państwowego podatku gruntowego. Pobór tego dodatku znosi się poczynając od wpłat na podatek gruntowy, dokonywanych po dniu 31 lipca 1935. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b.

Ustawa uchwalona przez Sejm i Senat podczas ostatniej sesji budżetowej, podwyższająca z 10-ciu do 15-tu procent dodatek do podatków bezpośrednich, wyłączała od podwyżki podatek gruntowy, obecnie wobec katastrofalnego położenia wsi nasuwała się konieczność całkowitego zniesienia dodatku do tego podatku.

Uchwalenie rozporządzenia poprzedziły podobno długotrwałe targi między ministerstwem rolnictwa a ministerstwem skarbu. Wśród projektów, zmierzających do złagodzenia nastrojów ludności wiejskiej, znajduje się, jak mówią, także projekt umorzenia zajętych kar administracyjnych.

Dalszą ulgę w podatku gruntowym stanowić będzie nieprzedłużenie na rok następnego rozporządzenia o pobieraniu 10-procentowego dodatku, wprowadzonego w październiku r. 1933 dla pokrywania kosztów interwencji na rynkach rolniczych i hodowlanych. W kołach rządowych zapowiadają obni-

żenie zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych również podatków na rzecz samorządu terytorjalnego.

Giędy pieniężne

Notowania z dnia 30-go lipca

DEWIZY

Belgia 89,55 (sprzedaż 89,78, kupno 89,32); Holandia 358,10 (sprzedaż 359,00, kupno 357,20); Kopenhaga 117,15 (sprzedaż 117,50, kupno 116,60); Londyn 26,23 (sprzedaż 26,36, kupno 26,10); Nowy Jork 5,28 i siedem ósmych (sprzedaż 5,31 i siedem ósmych, kupno 5,25 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,29 i jedna ósma (sprzedaż 5,32 i jedna ósma, kupno 5,26 i jedna ósma); Paryż 34,98 (sprzedaż 35,07, kupno 34,89); Praga 21,93 (sprzedaż 21,98, kupno 21,88); Szwajcaria 173,05 (sprzedaż 173,48, kupno 172,62); Sztokholm 135,25 (sprzedaż 135,90, kupno 134,60); Włochy 43,43 (sprzedaż 43,55, kupno 43,31); Berlin 212,75 (sprzedaż 213,75, kupno 211,75).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,27 i pół; rubel złoty 5,71 i pół; dolar złoty 9,08 i pół; gram czystego złota 5,9244; W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 181,00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,24.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożycz. budowlana 42,75; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 66,25 — 65,82 — (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. premijowa dolarowa 53,00; 5 proc. konwersyjna 68,00; 6 proc. pożycz. dolarowa 83,50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00; (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 82,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 46,50 — 47,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 69,50 — 69,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,75 — 59,38 — 58,50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52,75 — 52,50; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 42,00; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 42,00.

AKCJE

Bank Polski 94,00 — 94,50 — 93,50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33,00 — 33,50 — 33,25; Starachowice 34,75 — 34,50; Harberbusch 36,00.

Gięda zbożowa

Notowania z dnia 30-go lipca

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 15,50 — 16,00; Pszonica jednolita 742 gl. 15,50 — 16,00; Pszonica zbierana 731 gl. 15,00 — 15,50.

Zyto I standart 700 gl. 10,75 — 11,00; Zyto II standart 687 gl. 10,50 — 10,75; Owies III st. (niezadec.) 497 gl. 15,50 — 16,00; Owies II st. (lekko zadec.) 468 gl. 15,00 — 15,50; Owies III st. (zadec.) 438 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13,75 — 14,25; Jęczmień 649 gl. 13,50 — 13,75; Jęczmień 620,5 gl. 13,00 — 13,50; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victoria 20,00 — 30,00; Wyka 27,00 — 28,00; Peluska — — —; Seradela podwojnie czyszczona — — —; Łubin niebieski — 12,50 — 13,00; Łubin złoty 15,00 — 15,50; Rzepak i rzepak zimowy — — —; Rzepak i rzepak letni — — —; Siemie Iniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 36,00 — 38,00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0 20 proc. 30,00 — 33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 27,00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; I-D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21,00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20,00 — 22,00; II-D 45-65 proc. 19,00 — 20,00; II-F 55-65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60-65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65-70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka zytina I gat. 0-55 proc. 18,50 — 19,50; I gat. 0-65 proc. 17,50 — 18,50; II gat. 15,00 — 15,50; razowa 15,00 — 16,00; poślednia 11,50 — 12,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,75 — 9,25; Otręby pszenne miłkie 8,75 — 9,25; Otręby zytne 8,00 — 8,50; Kuchy Iniane 16,50 — 17,00; Kuchy rzepakowe 11,75 — 12,25; Kuchy słonecznikowe 15,25 — 15,75; Śruta sojowa 45 proc. 18,00 — 18,50.

Ogólny obrót 1092, ton, w tem żyta 520 ton Uspობienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i struty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Koncesjonowanie przemysłu samochodowego

Czy przymus nabywania samochodów?

We wtorek ogłoszono uchwalone na ostatnim posiedzeniu rady ministrów rozporządzenie o koncesjonowaniu przemysłu samochodowego. Orzeka ono, że obowiązek uzyskiwania koncesji rozciąga się na przemysł wyrobu samochodów oraz podwozi samochodowych, wytwarzanych we własnym zakresie lub częściowo nabywanych. Koncesji udziela minister przemysłu i handlu, który może to uprawnienie przekazać wojewódzkiej władzy przemysłowej. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

O koncesję na montaż samochodów w Polsce zabiega podobno kilka zagra-

nicznych przedsięwzięć, wśród nich firma „General Motors”, wyrabiająca samochody „Chevrolet” i inne. Zamierza ona początkowo prowadzić montaż w fabryce Zieloniewskiego w Krakowie, a w razie powodzenia przedsięwzięcia zbudować własną fabrykę.

Niektóre pisma prowincjonalne doniosły, jakoby istniał zamiar wywarcia nacisku na urzędników administracji, przedsiębiorstw i banków państwowych, którzy zarabiają powyżej tysiąca złotych miesięcznie, aby przyczynili się do rozwoju motoryzacji kraju przez nabywanie samochodów.

W tym celu, jakoby miały być podjęte

Na rynku szczeciny, włosienia i sierci

Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, eksport szczeciny w czerwcu r. b. zmniejszył się poważnie, a to z powodu trudności zbytu gatunków szczeciny krótkiej, której głównym konsumentem były Niemcy. Poważne zapasy tego artykułu, pozostałe u eksporterów, przyczyniły się też do obniżki cen. Za zaświadczeniem eksportowemu wysłano w czerwcu r. b. 1.162 kg. szczeciny wartości około zł. 16.000, przyczem towar ten skierowany był do następujących krajów: do Austrii 805 kg., do Anglii 150 kg., do Czechosłowacji 202 kg., do Francji 5 kg.

Sezonowe zainteresowanie włosieniem spowodowało zwiększenie eksportu tego artykułu w czerwcu r. b. o około 45 proc. w stosunku do maja r. b. W okresie tym wysłano 2.905 kg. włosienia wartości około 18.000 zł. do następują-

cych krajów: do Austrii 1.574 kg., do Czechosłowacji 1.132 kg., do Jugosławii 199 kg.

W miesiącu sprawozdawczym zanotowano poważną ekspedycję sierci do Anglii w ilości 14.618 kg.

Bogate złoża nafty w Tustanowicach

Na głębokości około 1.400 metrów odkryto w Tustanowicach, w t. zw. piaskowcu borysławskim, bogate złoża naftowe. W pierwszym dniu eksploatacji osiągnięto produkcję 11 ton nafty. W dalszym ciągu produkcja ustaliła się na 8 ton dziennie. Wydobywana ropa jest zupełnie czysta. (Pr.)

14)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

ROZDZIAŁ IV.

— No, nareszcie! — odezwał się Jerzy.
— Bardzo panu dziękuję — powiedziała dziewczyna.

— Niema za co. To była ogromna przyjemność. Mógł teraz przyjrzeć się uciśnionej dziewczynie bliżej, swobodnie i lepiej, aniżeli dane mu to było dotychczas. Ujawniły się obecnie drobne szczegóły, które zdaleka nie były widoczne. Odkrył, na przykład, że oczy, które uważał za brązowe, miały tylko ogólne zabarwienie brązowe. Migotały w nich złote iskierki, doskonale harmonizujące ze złotymi pasenkami, które słońce, wpadłszy na króciutką wizytę, uśmiechnięte po dawnemu zyciwiwie, ujawniło w jej włosach. Podbródek jej był prostokątny, zdradzający silną wolę, ale w opozycji do tego stały miłe dółki w buzi i wesołe, radosne usta.

Łagodził również jej rysy nos, który wyglądał na taki nos, co pierwotnie zamierzał być dostoyny, arystokratyczny, ale w połowie drogi zrezygnował i podniósł się przekornie na czubku. Była to dziewczyna, która lubi walczyć i ryzykować, ale porażkę przyjmuje z uśmiechem i nawet śmiechem.

Wprawdzie Jerzy był tylko fizjognomistą z amatorską, ale umiał wyczytywać z twarzy to, co każdy mógł wyczytać. Im lepiej przyglądał się dziewczynie, tem mniej rozumiał to, co się stało. Cała historia wydawała mu się nieprawdopodobna.

Mimo uśmiechniętych ust, dziewczyna ta miała minę i prezencję taką, że niepodobna było sobie wyobrazić, by mógł ktoś ją zaczepić na ulicy. Złotawobronzowe oczy, umiały spoglądać wyniosłe i taki typek, jak ów młodzieniec w cylindrze, byłby jednym jej spojrzaniem zmroził. Czemu więc wylomaczyc, że ten przekarmiony wieprzek tak ją wystraszył, że aż wskoczyła do cudzego samochodu? Była teraz spokojna, to prawda, ale widać było również jasno, że w momencie wskakiwania do taksówki, nerwy odmówiły jej posłuszeństwa. Tkwi w tem jakaś tajemnica.

Dziewczyna przyglądała się pilnie Jerzemu i Jerzy przyglądał się jej uważnie przynajmniej przez dziesięć sekund. Widocznie inspekcja wypadła pomysłnie, ponieważ w końcu dziewczyna się uśmiechnęła. Wreszcie głośno się roześmiała czystym, srebrzystym śmiechem, który Jerzemu wydał się bardziej melodyjnym, aniżeli najpopularniejsza jego piosenka.

— Widzę, że pan się głowi, co to wszystko ma znaczyć? — odezwała się.

Właśnie ta kwestja najbardziej interesowała Jerzego.

— Och, nie — odparł. Bynajmniej. To nie moja sprawa.

— Naturalnie, jest pan zbyt dobrze wychowany, aby wtrącać się w cudze sprawy?

— Naturalnie. Co się pani jednak stało?

— Niestety, nie mogę tego powiedzieć.

— Co mam jednak powiedzieć szoferowi?

— Nie wiem. Co się zwykle mówi szoferom?

— Chciałem powiedzieć, że szofer będzie urażony, jeśli mi nie wylomaczycie dokładnie, co się stało... On już zszedł ze swego piedestału, aby się dowiedzieć przyczyny całej historii. Tego rodzaju życiowości zasługuje na uznanie.

— Daj mu pan duży napiwek.

Jerzy przypomniał sobie, z jakiego powodu siedzi w taksówce.

— Powiniennem być najpierw panią o to zapytać. Dokąd mam panią odwieźć?

— Och, nie mogę panu zabierać taksówki. Dokąd pan się wybierał?

— Jechałem do swego hotelu. Wyszedłem bez pieniędzy, muszę więc najpierw je zabrać.

Dziewczyna drgnęła.

— Co się stało? — spytał Jerzy.

— Zgubiłam torebkę.

— O Boże! Było w niej dużo pieniędzy?

— Niezbyt. Ale dość, by kupić bilet powrotny do domu.

— Oczywiście, nie pytam o pani adres.

— Niestety, nie mogę panu powiedzieć.

— Nie miałem zamiaru pytać.

— I to właśnie podziwiam w panu. Nie jest pan natrętny.

Jerzy zamyślił się.

— Jedna jest tylko rada. Musi pani poczekać w taksówce przed hotelem, ja pójdę i przyniosę pieniądze. Potem, jeśli pani pozwoli, pożyczę pani, ile trzeba.

— Bardzo pan jest uprzejmy. Czy będzie pan mógł pożyczyc jedenaście szylingów?

— Z łatwością. Otrzymałem właśnie spadek.

— Naturalnie, jeśli pan uważa, że powinien być oszczędna, to pojadę trzecią klasą. To wyniesie tylko pięć szylingów. Bilet pierwszej klasy kosztuje dziesięć i pół. Jak się pan domyśla z tego, mieszkam o dwie godziny jazdy od Londynu.

— I to jest wiadomość!

— Ale niezbyt wiele, nieprawdaż?

— Uważam, że lepiej będzie, jeśli pani pożyczyc całego funta szterlinga. Będzie pani mogła kupić sobie coś do jedzenia.

(d. c. n.)

Dlaczego milczy prasa o sprawkach żydowskiej — oszusta?

Byliśmy jedynym piśmie, które podało sensacyjne szczegóły, dotyczące nadużyć i machinacji oszusta i hochsztaplera, Żyda Szulima Bajera. Wprost nie chce się wierzyć, że oszustowi pozwolono tak długo bezkarnie grasować pod pozorem różnych akcyj społecznych. Notowany wielokrotnie w kartotekach urzędu śledczego żydowski oszust nawiązuje kontakt z różnymi organizacjami i instytucjami, wyludając wszędzie pieniądze.

NIENZWRÓCONE KAUCJE

Jak w kryminalnej powieści przewija się „działalność” Bajera. Oprócz podanych przez nas szczegółów, dotyczących oszustwa Bajera, zdobyliśmy nowe wiadomości.

W r. 1933 Bajer był naczelnym dyrektorem teatru „Alhambra”. Wskutek niezapłaconych przez niego pensji aktorzy oraz pracownicy teatralni zastrajkowali i przegrali przedstawienia. Należne im pensje nie zostały im wypłacone do dnia dzisiejszego. Bajer pobrał wówczas kaucje od 8 pracowników po zł. 125, w sumie zł. 1.000. Kaucji tych dotychczas nie zwrócił.

AFERA Z FESTIWALEM

Od 20 sierpnia do 10 września r. 1933 odbywał się festiwal krynicki, którego Bajer był zarządcą. Pracował wówczas do spółki ze znanym aferzystą Szlamą Abramsonem, który zasłynął z afery wzięcia ludzi do Palestyny. Bajer zarobił na festiwalu około 20.000 zł. Dzięki „specjalnemu” prowadzeniu ksiąg oraz zliwidowaniu na czas przedsięwzięcia, żadne podatki oraz świadczenia społeczne nie zostały zapłacone.

W dniu 1 października 1933 r. Bajer zawarł umowę w sprawie sprzedaży biletów ulgowych z teatrami „Cyganka” i „Nowa Komedja”. Mimo, iż Bajer zarabiał wówczas na obrocie 17%, podczas gdy odnośnie komisje kulturalno-oświatowe, trudniące się bezpośrednią sprzedażą tych biletów, otrzymywały jedynie 3%, Bajer nie płacił podatków, również dzięki specjalnej buchalterji, prowadzonej w specjalnym kajejku. Stosunki finansowe z Bajerem doprowadziły m. in. oba te teatry do likwidacji, przyczem Bajer umiał zawsze wyciągnąć duże pieniądze.

SKANDAL ZE „ŚWIĘTEM WARSZAWY”

Głośny był również w swoim czasie skandal ze „Świętem Warszawy”, które, jak się okazuje, było również organizo-

Bodajto handlować z Żydem

Eksploatację popularnego filmu niemiego z Charlie Chaplinem, p. t. „Światła wielkiego miasta”, powierzono w Warszawie właścicielowi biura filmowego „Glorja” — Mendelsonowi. Właścicielka praw do tego filmu na Europie, firma francuska „Les artistes associés”, powierzyła Mendelsonowi wyświetlanie filmu przez trzy lata.

Po upływie tego terminu Mendelson odesłał wprawdzie kopję filmu do Paryża, nie zaprzestał jednakże wyświetlać go w Polsce, posługując się drugą kopją, sporządzoną w swym atelier.

Firma francuska wystąpiła przeciwko Mendelsonowi do sądu, zarzucając mu naruszenie praw autorskich. Sąd powziął decyzję, aby na rozprawę powołać świadków z Paryża.

Schwytanie morderczyni dziecka

wę wsi Sońsk pow. ciechanowskiego

We wsi Sońsk, w powiecie ciechanowskim, schwytano sprawczynię porwania dziecka żydowskiego w ogrodzie Krajskich. Jest to 28-letnia Janina Szymczakówna, zamieszkała wraz ze swym przyjacielem, Janem Fatkiem, przy ul. Burakowskiej 22.

Szymczakówna, po porwaniu dziecka, błądziła kilka godzin po ulicach, aż znalazła się na Ullrichowie, w pobliżu fortu Tam udułła niemowlę kołderką i wrzuciła zwałki do wody w fosie fortecznej. Następnie udała się z wózkiem na pl. Kercelego, gdzie sprzedała wózek z pościelą za 16 zł.

Na ślad zbrodniarki natrafił przodownik policji śledczej Jaszczki. Dokonał on szeregu wywiadów, które zaprowadziły go do domu przy ul. Burakowskiej. Na podstawie posiadanego rysopisu poznał on zbrodniarkę, którą aresztował. Podczas przeprowadzania do komisariatu

wane przez Szulima Bajera. Na „uroczystościach” tych Bajer zarobił 10.000 zł., przyczem pracownicy komitetu organizacyjnego też nie otrzymali swych pensji, a dostawy otrzymali jedynie 50 proc. swoich należności. Bajer wystawił jednak komitetowi rachunki na pełne wypłacone sumy.

Urządzona w tym czasie przez Bajera wycieczka do Pilicy używała bezprawnie znizek z karnetami, których posiadaczem był Bajer.

„BEZPŁATNE PASZPORTY”

Do niebywałego też skandalu doszło z wycieczką do Belgji. Bajer uzyskał 20 bezpłatnych paszportów, które sprzedawał po 260 zł. za sztukę. Różni Żydzi kosztom skarbu państwa wyjechali na

wycieczki po Belgji, a zarobił na tem Żyd - oszust. W jaki jednak sposób zdołał Bajer uzyskać bezpłatne bilety — narazie pozostaje tajemnicą.

PRASA MILCZY

Oto część informacji o nieprawdopodobnych wprost sprawkach żydowskiego oszusta. Na marginesie tej sprawy warto też podnieść niezmiernie charakterystyczne zachowanie się warszawskiej prasy, która milczy w tej sprawie jak zaklęta. Różnie się mówi na ten temat. W szczególności podejrzanie wygląda tu rola pewnego dziennikarza Żyda.

Powyżej podaliśmy tylko część informacji o osobie Bajera. Nie wyczerpuje to oczywiście całej sprawy, do której jeszcze niejednokrotnie powrócimy.

Strzały w „Domu Akademickim” Nocny napad na port era

W poniedziałek w kolonii akademickiej im. Bol. Chrobrego (Mocznackiego 10), Franciszek Kukuć, został silnie uderzony przez jakiegoś mężczyznę, który następnie szybko pobiegł na I piętro. Portier był chwilowo oszołomiony, jednak wkrótce oprzytomniał i — przypuszczając, że został dokonany napad, w celu rabunku kasy — wyjął rewolwer i wystrzelił dwa razy na alarm, celując w górę. Na dźwięk strzałów nadbiegli inni portierzy, administrator domów, Bogusławski i policjanci. Niezwłocznie dokonano szczegółowej rewizji w poko-

jach gościnnych na parterze i I piętrze, gdzie wówczas było około 60-ciu gości, wyłącznie przyjezdnych. Policja sprawdziła dokumenty wszystkich gości.

Portier nie mógł sprawcy napadu rozpoznać tembardziej, że nie zdążył zauważyć jego twarzy. Ponieważ w chwili napadu wszystkie drzwi frontowe były pozamykane, przeto sprawcą był mieszkaniec pokoiów gościnnych. Poszukiwania, sprawdzania i konfrontacja z udziałem kilkunastu policjantów i komisarzem, trwały około dwóch godzin, lecz nie dały pożądanego wyniku.

28 procesów o złodziejstwo

W wydziale odwoławczym warszawskiego sądu okręgowego znajduje się jedyny w swoim rodzaju proces-monstre. Jednego dnia na wokandzie spraw karnych o kradzież nazwiska Eugenj. Kosewickiego i Wacł. Michalskiego figurować

będą 28 razy, bo tyle rozegra się odrębnych procesów.

Sprawy te powstały wskutek samoskarżenia się przez Michalskiego w policji, że na terenie pow. pułtuskiego popełnił 28 kradzieży, na wsi. Pyłany o współnika, wskazał na Kosewickiego, choć ten wypierał się winy, dowodząc, że pomówienie nastąpiło z zemsty za oskarżenie Michalskiego o otrucie konia. Sąd grodzki w Pułtusk uznał winę K. i skazał go na równi z Michalskim, w 28 sprawach na różne kary po 6 mies., 8 mies., rok i 2 lata więzienia, nie wydając wyroku łącznego, wskutek czego każdy ze skazanych miałby do odsiedzenia po 14 lat więzienia.

Od tych wyroków wnieśli 28 skarg apelacyjnych, w których K. domaga się uniewinnienia, a M. ogłoszenia wyroku łącznego, w którym wszystkie kary byłyby zsumowane.

Koce niezdatne do użytku sprzedano dla wojska

Na wokandzie Sądu Najwyższego znajduje się wkrótce sprawa, będąca echem wielkiej afery, jaką przed paru laty wykryto w Białymstoku, w związku z dostawami dla wojska.

Fabrykanci białostoccy (w znakomitej większości Żydzi) wyprodukowali olbrzymią ilość koców, przeznaczonych na eksport do Indji brytyjskich. Gdy transport przyszedł na miejsce przeznaczenia okazało się, że koce nie nadają się do użytku, rozrywają się bowiem w rękę, gdyż do ich wyrobu użyto papieru. Wobec tego cały towar odesłano z powrotem do Polski. Tutaj kupcy weszli w porozumienie z komisją odbiorczą zakupów dla wojska i koce, nie nadające się do użytku, sprzedano armji polskiej. Skarb państwa stracił na tej transakcji parę milionów złotych.

Prokuratorja generalna przystąpiła obecnie do wyprocesowania odszkodowania od dostawców, w większości przebywających w więzieniach, bowiem po wykryciu afery wytoczono wielu osobom procesy karne i wszyscy zamieszani w tę sprawę fabrykanci, pośrednicy, oraz członkowie komisji odbiorczej, skazani zostali na więzienie.

Pierwszy proces o odszkodowanie odbył się w Krakowie. Prokuratorja generalna zażądała zasądzenia na rzecz skarbu państwa od niejakiego Kazimierza Dudka, skazanego w związku z omawianą aferą, sumy 300.000 zł. Sąd okręgowy krakowski zasądził jednak tylko 20.000 zł. Sąd apelacyjny uchylił to orzeczenie, podnosząc kwotę do 270 tysięcy zł. Od tego wyroku Dudek odwołał się do Sądu Najwyższego, prosząc o uchylenie wyroku. Również prokuratorja generalna odwołała się do Sądu Najwyższego, domagając się zasądzenia kwoty 300 tysięcy zł.

W pierwszą rocznicę śmierci ks. rektora Edwarda Szwejnica

We wtorek, dnia 30 lipca b. r. minęła pierwsza rocznica śmierci trybuna moralnego młodzieży akademickiej, s. p. ks. rektora Edwarda Szwejnica.

Z tej smutnej okazji w kościele akademickim im. św. Anny odprawiono sześć Mszy św. na intencję Zmarłego O godz. 10-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne przy udziale b. licznego grona zycielwych pamięci ks. Szwejnica. Na środku kościoła, wśród zieleni i żywych kwiatów, ustawiony był kafiatak.

W nabożeństwie wzięła udział Czcigodna Matka s. p. ks. Szwejnica, oraz delegacje młodzieży akademickiej ze szkołami, stow. „Juventus Christiana” oraz Sodalicji Marj. akademików.

Warto przypomnieć, że istnieje komitet uczczenia s. p. ks. rektora Szwejnica, (sekretarjat mieści się w zakrystji kościoła akad. ul. Krak. Przedm. nr. 66), zadaniem którego jest wystawić nagrobek na mogile ks. rektora, ufundować stypendjum Jego imienia dla niezamożnego akademika oraz wydać dzieła autora podręcznika „Etyki” i znakomitego kaznodziei. Naturalnie urzeczywistnienie pięknych zamierzeń Komitetu wyma-

ga większej sumy pieniędzy, których niewątpliwie nie poskapi społeczeństwo. Najbliższym aktem uczczenia pamięci ks. rektora Szwejnica będzie poświęcenie tablicy pamiątkowej w kościele akademickim, co nastąpi przypuszczalnie w dniu Jego imienin, t. j. 13 października b. r.

Pamięć o świetlanej postaci ks. rektora Szwejnica tkwi żywo wśród szerokich rzesz młodzieży akademickiej i w społeczeństwie polskim.

S. N.

Przewóz lotniczy paczek

Z dniem 1 sierpnia r. b. dopuszczono do przewozu lotniczego krajowe paczki pilne na linjach: Warszawa — Gdynia, Warszawa — Lwów, Warszawa — Kraków, Warszawa — Poznań, Warszawa — Wilno i Warszawa — Katowice.

Inowacja ta ma na celu przyspieszenie transportu paczek pilnych, bez dodatkowych opłat za przewóz lotniczy.

Bliższych informacji co do przewozu paczek pilnych udziela każdy urząd pocztowy.

„Poznajmy stolicę!” Zjazd turystyczny do Warszawy

Liga popierania turystyki wespół ze Związkiem propagandy turystycznej m. st. Warszawy organizuje w dniach 14, 15 i 16 sierpnia r. b. zjazd do Warszawy pod hasłem „Poznajmy stolicę!”.

Uczestnicy zjazdu za okazaniem karty uczestnictwa otrzymają 80 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej z Warszawy do miejsca wyjazdu, 25 proc. zniżki od cen biletów w tramwajach miejskich w Warszawie, 50 proc. zniżki od biletów wstępu na wystawę budowlaną na Kole, 40 proc. zniżki od biletów w teatrach: Wielkim, Narodowym i Letnim, ponadto zaś korzystać będą z

szeregu innych zniżek na różnego rodzaju imprezy, wystawy i t. d., oraz z bezpłatnego udziału w wycieczce po mieście, organizowanej przez Związek propagandy turystycznej m. st. Warszawy.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 2.20 sprzedawane będą przez wszystkie placówki „Orbis” i „Wagons-Lits Cook”. Wyjazd do Warszawy nastąpić może tylko w dniach 13, 14 i 15 sierpnia, podróż zaś powrotna powinna być ukończona w dniu 17 sierpnia do godziny 24-ej.

Klasyfikacja gruntów dla podatku gruntowego

Min. spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów, prezydenta m. st. Warszawy, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast wydziałowych pismo ogólne w związku z powołaniem wojewódzkich i powiatowych komisji klasyfikacyjnych, które dokonać mają klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego.

Ministerstwo wzywa władze samorządowe do udzielania wojewódzkim i powiatowym komisjom klasyfikacyjnym bezpłatnie wszelkich posiadanych materiałów pomiarowych (planów i rejestrów)

na posiadłości gruntowe, należących do tych urzędów lub instytucji, względnie przechowywanych u nich. Ponadto urzędy i instytucje samorządowe zezwalać mają na sporządzanie niezbędnych do klasyfikacji gruntów odrysów planów i odpisów rejestrów.

Przeniesienie klubów wioślarskich

Odbyła się wstępna konferencja zainteresowanych władz w sprawie przeniesienia przystani klubów wioślarskich w związku z pracami nad porządkowaniem brzegów Wisły.

W pierwszym rzędzie idzie o wszystkie kluby położone między mostem ks. Poniałowskiego i kolejowym. Zostaną one przeniesione w górę rzeki, powyżej plaży Kozłowskiego. (g)

Nowa instytucja żydowska

„Moment” (Nr. 166) w depeszy z a. t. z Warszawy donosi o odbyciu się w dniu 18 b. m. w Warszawie, pod przewodnictwem bankiera Szereżowskiego, zebrania, poświęconego: — założeniu instytucji finansowej polskiego żydostwa.”

Referat o konieczności: — wytworzenia centralnej instytucji finansowej, w której ześrodkowały się siły gospodarcze polskiego żydostwa, wygłosił p. poseł Wiślicki.”

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział: R. Szereżowski, Karol Sachs, M. Lewin, S. Goldstein (Częstochowa), Chaskielwicz, dr. Szaszkes, Michelson, Horowitz i inni.

Zebrań postanowiono: — utworzyć instytucję bankową pod nazwą Centrala Kredytowa. Jednocześnie zatwierdzono statut instytucji i wybrano 18 członków Rady.”

Do tejże Centrali: — przylączyły się istniejące 3 żydowskie centralne spółdzielni (centrala żydowskich spółdzielni w Małopolsce, centralny bank ludowy w Wilnie, centralny bank spółdzielczy „Aguda” w Warszawie), szereg większych banków spółdzielczych (Warszawa, Częstochowa, Łódź, Katowice i in.), centrala kas bezprocentowych, związek kupców, jak również grupa obywateli z pp.

A. Gepnerem, K. Sachsem i inż. Stanisławem Szereżowskim na czele. Ta grupa już zadeklarowała 200 tys. zł., jako kapitał zakładowy.”

Jeszcze jedna broń w tej walce, jaką prowadzi żydostwo w Polsce o panowanie w dziedzinie gospodarczej.

W Mokotowie brak kapieliska

Mokotów dotychczas nie posiada kąpieliska publicznego. Wprawdzie w ośrodku zdrowia przy ul. Puławskiej są natryski, ale są one dostępne tylko dla dzieci szkół powszechnych.

Z tego względu Koło przyjaciół Mokotowa czyni usilne starania u władz miejskich, aby ten brak został naprawiony i mieszkańcy wielkiej dzielnicy uzyskali kąpielisko. (g)

Kuc szotlandzki w Zoo

W warszawskim ogrodzie zoologicznym urodził się kuc szotlandzki. Jest on nieco większy od... foksterjera „przeciętnego wzrostu”.

Matka i syn czują się dobrze i przyjmują już odwiedziny publiczności. (g)

